Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-80 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-48. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 90 — 160.

ROK III. Nr 140 (739) B PONIEDZIAŁEK, 23 MAJA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

BARYKADY NA ULICACH SZANGHAJU

Armia mandżurska maszeruje na Kanton

Paniczna ucieczka władz kuomintangowskich do Czungkingu

LONDYN (PAP). Reuter komunikuje, że natężenie walk w Szanghaju wzrasta z godziny na godzinę. Szczególnie zaciekłe walki trwają w rejonie fortyfikacji Wu-Sung. W całym mieście cofające się krok za krokiem wojska Kuomintangu przygotowują się do ewakuacji. W porcie skupiono wielką ilość statków i postanowiono za wszelką cenę utrzymać linie fortyfikacyjne Wu-Sung, łączące Szanghaj z morzem.

Chińskie radio demokratyczne ogłasza, że w ciągu dwóch dni, tylko w dzielnicy Pootung, 6 000 żołnierzy kuomintangowskich wzięto do niewoli, a 4.000 padło w walkach ulicznych.

Dowódca garnizonu nakazał budowę barykad na ulicach. Jednocześnie robotnicy fabryczni przygotowują się do obrony zakładów pracy przed cofającymi się oddziałami Kuomintangu.

W dzielnicach, znajdujących się jeszcze pod kontrolą władz kuomintangowskich, panuje niesłychany chaos. Skupione na ulicach środki transportu i tłumy mieszkańców uniemożliwiają ruchy wojsk nacjonalistycznych.

Kanton zagrożony

Korespondenci amerykańscy podają, że wkrótce po upadku Szanghaju nastąpi upadek Kantonu. Według ostatnich wiadomości, czołówki wojsk ludowych, posuwających się w kierunku Kantonu, znajdują się o 320 km od miasta.

Główny atak na Kanton będzie prowadzony wzdłuż linii kolejowej z Hankou, która jest główną drogą odwrotu cofającej się 250-tysięcznej armii gen. Pai-Czung-Si. Panuje przekonanie, że ofensywa zostanie podjęta przez mandżurską armię ludową pod dowództwem gen. Lin-Piao.

Czungking ostatnim schronieniem

Doniesienia z Kantonu stwierdzają, że „rząd" kuomintangowski przygotowuje się do przeniesienia siedziby z Kantonu do Czungkingu. Grupa urzędników kuomintangowskich wyjechała do Czungkingu, aby zorganizować odpowiednie przyjęcie „rządu".

Na linii Hankou — Kanton oddziały ludowe są o 50 km od Wuczang, stolicy prowincji Hopei.

Na froncie północno - zachodnim wojska ludowe zajęły trzy dalsze węzły kolejowe: Senyan, Chingping i Wukun.

W południowo - wschodniej części prowincji Czekiang formacje armii ludowej wkroczyły do miasta Wenczou.

Inne oddziały armii ludowej zajęły stolicę prowincji Szensi, Sian, największe miasto w Chinach północno-zachodnich i ważny węzeł kolejowy (500 tys. mieszkańców).

W prowincji Fu-kien kolumny ludowe osiągnęły punkt, położony o 50 km od ważnego portu Fuczou. Jedna z grup kieruje się bezpośrednio na port Amoy, oddzielony od Formozy niewielką cieśniną.

52 okręty przeszły na stronę armii ludowej

PRAGA (TELEPRESS). Dalsze 4 kuomintangowskie okręty wojenne przeszły na stronę armii ludowej. Łącznie zatem, w ciągu miesiąca na wody, zajęte przez armię ludową, przybyły 52 wojenne okręty Kuomintangu.

Marynarze i oficerowie 2-ej kuomintangowskiej floty przybrzeżnej oraz żołnierze 3-go kuomintangowskiego pułku spadochroniarzy oświadczyli, że będą tworzyli marynarkę wojenną armii ludowej i oddziały spadochronowe pod wodzą generała Czu-The.

Również dawna 14-ta armia, licząca 60.000 żołnierzy, opuściła północny Honan i przeszła na stronę armii ludowej.

Powrót do Warszawy

W sobotę w godzinach południowych powróciła z Moskwy do Warszawy wycieczka dziennikarzy i literatów polskich. Wycieczka bawiła w ZSRR 23 dni i zwiedziła Moskwę, Leningrad i Nowo Sybirsk. Wycieczkę na lotnisku powitali prezes Zarządu Głównego Z. Z. Dziennikarzy H. Lukrec i sekretarz Ed. Strzelecki. Na zdjęciu stoją od lewej: Skoniecki, Rudnicki, Wójcicki, Weber, Kowalewski, Woroszylski, Jastrun, Lukrec, Lanota, Arski, Strzelecki.

Uprowadzenie Eislera z pokładu „Batorego" było obrazą narodu polskiego

Dalsze protesty przeciw naruszeniu przez policję angielską bandery polskiej i porwaniu z pokładu „Batorego" Gerharda Eislera ogłosili m. in.: związki zawodowe hutników, kolejarzy i pracowników przemysłu spożywczego; aktywy zw. zawodowych woj. pomorskiego i rzeszowskiego; Wojew. Rada Narodowa w Krakowie; pracownicy Gdańskiego Urzędu Morskiego i uczniowie Polskiej Marynarki Handlowej; Centrala Spółdzielni Pracy; krajowa konferencja Ligi Kobiet, reprezentująca 2,4 miliona członkiń.

— Nie notowany w stosunkach międzynarodowych gwałt, dokonany przez władze anglo - amerykańskie na polskim statku i na obywatelu, korzystającym z prawa azylu — pisze wybitny artysta dramatyczny, dyr. Karol Adwentowicz — głęboko dotknął i obraził godność wolnego narodu polskiego i każdego obywatela Polski Ludowej.

„Komitet uwolnienia Gerharda Eislera"

LONDYN (PAP) Organizacje demokratyczne i zawodowe wyłoniły ostatnio „Komitet uwolnienia Gerharda Eislera". Zadaniem komitetu jest przeprowadzenie w Anglii kampanii na rzecz uwolnienia Eislera. Za pomocą wydawnictw, artykułów i przemówień komitet zamierza przedstawić publiczności angielskiej fakty, świadczące o ofiarnej walce Eislera przeciwko hitleryzmowi i zdemaskować polityczny charakter zarzutów, wysuwanych przeciwko Eislerowi w Ameryce.

Ze wszystkich stron Anglii napływają datki na fundusz obrony Eislera. Do więzienia w Brixton, w którym przebywa Eisler, napływają paczki żywnościowe, papierosy i listy z pozdrowieniami i wyrazami przyjaźni.

Obrady 3 ministrów w Paryżu

PARYŻ (PAP). Ministrowie Acheson, Bevin i Schuman odbyli w sobotę konferencję we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Przedmiotem rozmów były zagadnienia, związane z rozpoczynającą się w poniedziałek konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Mocarstwa zach. nie chcą uchylić ograniczeń uniemożliwiających wznowienie handlu międzystrefowego

Przerwanie rozmów w Berlinie

BERLIN (PAP). — Przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej Rau zakomunikował na konferencji prasowej, że prowadzone między przedstawicielami Niemieckiej Komisji Gospodarczej i przedstawicielami Frankfurckiej Rady Gospodarczej pertraktacje w sprawie uregulowania handlu międzystrefowego, zostały przerwane.

Delegacja frankfurcka opuściła Berlin, oświadczając, iż musi uzyskać nowe instrukcje, wobec czego dalsze pertraktacje będą mogły być kontynuowane dopiero 26 bm. we Frankfurcie.

Rau podkreślił, że niewątpliwą przyczyną przerwania rokowań jest fakt, że władze zachodnie nie są skłone uchylić ograniczeń, które krępują handel międzystrefowy. Rau wskazał, że na posiedzeniu w dniu 19 b. m. nastąpiła zmiana w stanowisku delegacji frankfurckiej, która odrzuciła zaakceptowane już poprzednio wnioski, wysuwając nowe propozycje, w istocie rzeczy zmierzające do storpedowania zawartego między czterema mocarstwami układu w sprawie wznowienia międzystrefowych stosunków handlowych według stanu sprzed 1 marca 1948 r.

Zmiana stanowiska delegacji frankfurckiej — podkreślił Rau — spowodowała przerwanie pertraktacji, co najprawdopodobniej było intencją pewnych czynników zewnętrznych, które nie są zainteresowane w zniesieniu ograniczeń handlowych między strefami zachodnimi a strefą wschodnią.

Prowokacja „niezależnych" w Berlinie

BERLIN (PAP) W nocy z piątku na sobotę rozłamowcy spod znaku tzw. „niezależnych związków zawodowych" (UGO) spowodowali przerwę w ruchu kolei miejskiej (S-Bahn) w zachodnich sektorach Berlina. Na wielu stacjach doszło do starć między pasażerami i obsługą kolejową a delegatami UGO, którzy przy pomocy bojówek, usuwali siłą publiczność i hamowali pociągi.

Według ocen zw zaw. kolejarzy, należących do centralnej organizacji Wolnych Związków Zawodowych, akcja UGO ma wyraźny charakter prowokacyjny i zmierza do zahamowania dostaw towarów ze stref zachodnich do Berlina.

Rozwiązanie sprawy greckiej na zasadach demokratycznych nie leży w „interesie" USA i W. Brytanii

Wykrętne stanowisko wobec propozycji radzieckich

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło ogólnikowy komunikat, który — nie dając żadnej odpowiedzi na konkretne punkty komunikatu radzieckiego, dotyczące konstruktywnego rozwiązania sprawy wojny domowej w Grecji na zasadach demokratycznych — twierdzi, że przedstawiciele powstańców nie mogą być uważani za rząd, ponieważ wszystkie trzy rządy (USA, W. Brytania i Zw. Radziecki) „zawsze pragnęły z jak największą starannnością dbać o niemieszanie się do spraw czysto wewnętrznych rządu greckiego".

Komunikat brytyjski podkreśla, że trzy rządy „nie mogą działać bez udziału rządu ateńskiego".

WASZYNGTON (PAP). Komunikat Dep. Stanu, ogłoszony w odpowiedzi na komunikat radziecki, poza równie ogólnikowymi, pełnymi wybiegów sformułowaniami, podkreśla, że „dopóki w Grecji trwa obecna sytuacja, **ST. ZJEDNOCZONE NIE ZAPRZESTANĄ UDZIELANIA JEJ POMOCY".**

Komunikat tymczasowego rządu demokratycznego

SOFIA (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że 18 bm. odbyło się posiedzenie tymczasowego demokratycznego rządu greckiego pod przewodnictwem premiera Partsalidesa.

Po posiedzeniu opublikowano komunikat, w którym m. in. czytamy:

„Tymczasowy demokratyczny rząd grecki stwierdza, że jego propozycje położenia kresu wojnie w kraju wywołały głęboki oddźwięk w całym narodzie greckim i światowej opinii publicznej.

Jednakże handlarze wojną zaniepokojeni stanowiskiem narodu wobec propozycji tymczasowego demokratycznego rządu greckiego starają się zdławić dążenie do pokoju przy pomocy nowej fali terroru.

Tymczasowy demokratyczny rząd grecki nie bacząc na negatywną odpowiedź faszystów i ich niesłychany terror, będzie uparcie kontynuował wysiłki, zmierzające do położenia kresu wojnie domowej, do stłumienia ognia, zagrażającego pokojowi światowemu. Tymczasowy demokratyczny rząd grecki jest przekonany, że poprze go w tej sprawie światowa opinia publiczna, która powstrzyma przestępczą rękę faszyzmu, usiłującego zlikwidować naród grecki".

Apel matek greckich

SOFIA (PAP). Jak donoszą z Aten matki greckich bojowników o wyzwolenie narodowe i demokrację, przebywających w więzieniach i obozach koncentracyjnych, wystosowały apel do komisji politycznej ONZ, do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu, do premiera Stalina i szefów rządów trzech innych mocarstw oraz do wszystkich demokratów i uczciwych ludzi na całym świecie.

W apelu czytamy m. in.:

„Z bólem serca zwracamy się do całego cywilizowanego świata z ostatnim wezwaniem uratowania od zguby naszych dzieci, bojowników o wolność i demokrację w naszym kraju. Jesteśmy pewne, że Wasze moralne poparcie sparaliżuje przestępstwa faszystów, które z każdym dniem przybierają na sile.

Znajdujące się pod administracją cudzoziemców więzienia greckie przekształciły się w straszliwe obozy śmierci".

Apel opisuje barbarzyńskie badania więźniów w obozach koncentracyjnych na wyspie Makronizos. Faszyści oblewają tam więźniów naftą i podpalają. Wiele przestępstw dokonuje się przy pomocy lekarzy-sadystów.

Apel podkreśla również, że na żądanie Amerykanów „uproszczono" procedurę rozpatrywania apelacji skazanych na śmierć bojowników ruchu oporu.

BUKARESZT (PAP). Radio Wolnej Grecji podaje oświadczenie ministra spraw wojskowych greckiego rządu demokratycznego, który podsumowuje wyniki ofensywy armii demokratycznej w ciągu 4 miesięcy 1949 r.

Zgodnie z oświadczeniem wojska monarcho - faszystowskie straciły w tym czasie 31.857 żołnierzy i oficerów, w tym ponad 2.800 żołnierzy i oficerów przeszło na stronę armii demokratycznej.

CZYN KONGRESOWY ROŚNIE

Zobowiązania indywidualne i zespołowe napływają bez przerwy

Zarząd Główny Związku Zaw. Górników podsumował zobowiązania 63 zakładów przemysłu górniczego z okazji drugiego Kongresu Związków Zawodowych. Przez wzmożenie produkcji i oszczędność górnicy przysporzą państwu 100 milionów zł. Wiele zobowiązań obejmuje dziedzinę kulturalno-oświatową, czego nie da się przeliczyć na wartość pieniężną.

We współzawodnictwie pracy dla uczczenia Kongresu czynny udział biorą również marynarze. Z zobowiązań, podjętych przez nich, należy wymienić wykonanie prac konserwacyjnych i napraw na statkach, zwiększenie wydajności i bezpieczeństwa pracy, organizowanie odczytów i zebrań dyskusyjnych w celu podniesienia uświadomienia społecznego i ideologicznego. Dla nawiązania bliższego kontaktu z robotnikami, marynarze postanowili zaprosić do „Domu Marynarza" w Gdyni 24 górników, przodowników pracy.

Zobowiązania robotników i pracowników w przemyśle papierniczym przyniosą kilkaset milionów zł oszczędności.

Poważne zobowiązania podjęły załogi koksowni dolnośląskich. Koksownia nr 1 wykona plan półroczny do 26 czerwca, koksownia nr 2 przeprowadzi radiofonizację szkoły podstawowej, koksownia nr 3 wykona plan miesięczny na maj w 108 proc., a koksownia nr 4 — remont szkoły podstawowej w Wałbrzychu.

Udział w Czynie Kongresowym robotników rolnych, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, wysuwa ich na jedno z czołowych miejsc. Ogółem do współzawodnictwa przystąpiły zespoły 706 majątków, a wartość podjętych zobowiązań przekroczyła 200 milionów zł. Do najważniejszych zadań należą: likwidacja odłogów, przyśpieszenie robót polnych, wzmożenie akcji „H", remont narzędzi, podniesienie mleczności krów.

Oprócz zobowiązań zespołowych napływają liczne zobowiązania indywidualne. Maria Szwaro, robotnica fabryki „Marciniak" postanowiła podnieść wyrabianą normę do 150 proc. Robotnik „Fuchsa" Roman Pest zobowiązał się wyremontować 3 kotły, co da fabryce 450.000 zł oszczędności. Górnik Wilhelm Grzybek z kop. „Biały Kamień" postanowił osiągnąć 320 proc. normy, a Józef Korejda i Bol. Fietke — 228 proc.

Min. Wyszyński przybył do Paryża na Konferencję Wielkiej Czwórki

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński przybył w sobotę po południu do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która rozpoczyna się w poniedziałek, 23 bm.

Największy trawler dalekomorski

Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor" nabyło we Francji nowy duży trawler, który otrzyma nazwę „Jowisz". Będzie to największa jednostka naszej flotylli dalekomorskiej, podobna do budowanych na stoczni w Gdańsku seryjnych trawlerów typu „Dalmor".

Wstrzymanie kredytów na inwestycje

Rząd premiera Queuille'a chce zlikwidować deficyt budżetowy

PARYŻ (PAP) Podano tu urzędowo do wiadomości szczegóły planu min. Petsche, zmierzającego do zlikwidowania deficytu budżetowego.

W celu pokrycia spodziewanego deficytu w sumie 83,1 miliarda franków, rząd projektuje: a) wstrzymanie 16,7 miliarda franków kredytów na odbudowę i inwestycje przemysłowe, b) zablokowanie 15 miliardów kredytów przeznaczonych na wyposażenie kolei i c) podniesienie ceny benzyny o 10 franków i gazoliny o 7 franków na litrze.

Zwraca się uwagę na to, że z łącznej sumy 83,1 miliarda franków oczekiwanego deficytu — na budżet wojskowy przypada 53,3 miliarda franków.

Plan Petsche spotkał się nie tylko ze zdecydowanym sprzeciwem postępowej opinii publicznej, lecz i z opozycją niektórych kół parlamentarnych.

W związku ze wzrastającą opozycją, premier Queuille został upoważniony przez Radę Ministrów do postawienia kwestii zaufania podczas dyskusji nad projektem Petsche w Zgromadzeniu Narodowym.

Milion robotników strajkuje we Włoszech na tle ekonomicznym

RZYM (PAP). Strajk 700 tys. robotników rolnych na nizinie Nadpadańskiej i w Kampanii Rzymskiej, rozpoczęty 18 b.m. zatacza coraz szersze kręgi. Do strajku przyłączyli się robotnicy prowincji Apulia i Lukania, a w dniu 20 bm. również części prowincji Wenecja **Ilość strajkujących przekracza milion.** Robotnicy przeciwstawiają się akcji łamistrajkowej, zorganizowanej przez obszarników i kler.

W Mediglia, niedaleko Mediolanu, młody robotnik rolny został zastrzelony przez syna obszarnika. Rząd i pracodawcy nie powinni jednak łudzić się — powiedział Bosi — że uda im się w ten sposób powstrzymać ruch robotniczy.

Sekretarz generalny Konfederacji Pracy di Vittorio odbył w związku ze strajkiem rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych Scelbą.

Postulaty robotników rolnych są następujące: zawarcie umowy zbiorowej, podwyżka zasiłków rodzinnych, przyznanie zasiłków na wypadek bezrobocia określenie ilości robotników rolnych, których poszczególni obszarnicy są zobowiązani zatrudnić.

Nowe represje w USA przeciwko „cudzoziemcom"

WASZYNGTON. (PAP). Minister sprawiedliwości Clarc w liście do podkomisji prawnej Senatu, pracującej nad zaostrzeniem ustawodawstwa imigracyjnego, stwierdził, że Departament sprawiedliwości prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko 833 „cudzoziemcom", podejrzanym o działalność wywrotową.

Uroczystość w »Czytelniku«

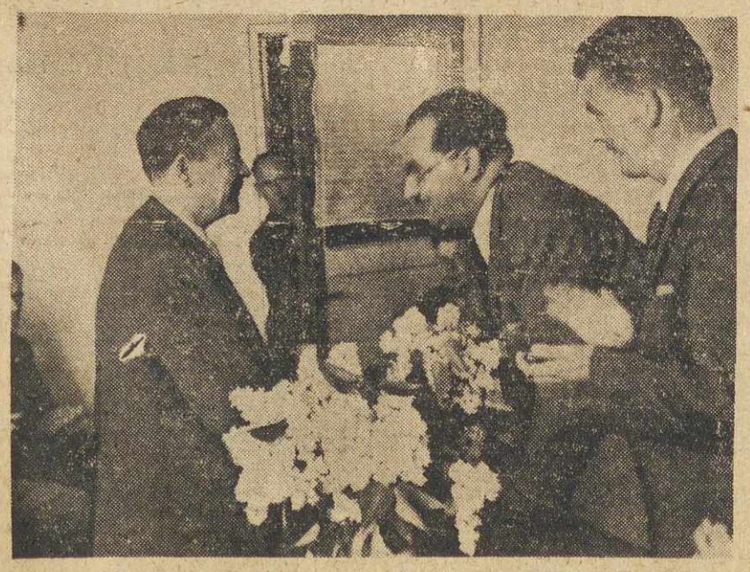

Prezes Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik" Jerzy Pański wręcza przodownikowi pracy drukarni nr. 2, maszynmistrzowi rotacyjnemu Alojzemu Stoklaskowi Krzyż Zasługi. Obok stoi dyrektor Wydziału Poligraficznego Kulesza.

DZIŚ W NUMERZE

Leopold Marschak
Podżegacze berlińscy *str. 3*
S. Kalinowski
Smutne dziedzictwo *str. 4*

Tegoroczne Święto Ludowe
dniem walki o dobrobyt wsi polskiej

Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego ustalił hasła, pod którymi będzie obchodzone tegoroczne Święto Ludowe — dzień walki o dobrobyt i szczęście wsi polskiej.

W związku ze zbliżającym się terminem zjednoczenia ruchu ludowego, które dokonuje się na płaszczyźnie sojuszu robotniczo - chłopskiego, pierwsze hasła głoszą: „Niech żyje zjednoczenie SL i PSL", „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!", „Przez jedność ruchu ludowego do lepszego jutra wsi!".

Ponieważ Święto Ludowe odbywać się będzie również pod znakiem walki o pokój, czytamy dalej: „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim!", „Niech żyje braterstwo narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności narodów!", „Niech żyje Wojsko Polskie, stojące na straży pokoju, naszych granic i zdobyczy ludu!".

Inne hasła popierają stanowisko rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem i stwierdzają, że chłopi nie pozwolą wykorzystywać ambony do walki z Polską Ludową.

Dużo haseł mówi o zadaniach gospodarczych wsi, wzywając chłopów do powiększenia wydajności z hektara, zwiększenia pogłowia bydła i ilości ośrodków maszynowych, powiększenia obszaru uprawy roślin przemysłowych, wykonania na czas dostaw zakontraktowanej trzody chlewnej oraz do rozwinięcia współzawodnictwa pracy na wsi.

Oddzielne hasło głosi: „Spółdzielczość produkcyjna to droga do trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej!".

Również zagadnienia walki klasowej znalazły w hasłach tegorocznych silny wyraz. Hasła wzywają mało- i średniorolnych chłopów do łączenia się przeciwko wyzyskiwaczom wiejskim, do oczyszczenia gminnych spółdzielni ze spekulantów i bogaczy, do masowego wstępowania w szeregi ZSCh i ZMP.

„Podstępny krok USA"
na Dalekim Wschodzie

NOWY JORK (PAP). Delegat Filipin gen. Romulo ostro zaatakował w komisji Dalekiego Wschodu jednostronną decyzję USA zakończenia realizacji programu odszkodowań wojennych Japonii.

Romulo wyraźnie oskarżył USA o dążenie do odbudowy potencjału wojennego Japonii, nazywając decyzję USA „podstępnym krokiem".

Romulo zaznaczył, że „tylko wydarzenia w Pearl Harbour wywołały taką radość w Tokio, jaka zapanowała tam po decyzji amerykańskiej".

Dering na wolności, Eisler w więzieniu

Dwa oblicza sprawiedliwości brytyjskiej
Opinia min. Świątkowskiego

Sprawę obywatela polskiego, doktora Władysława Deringa, zbrodniarza wojennego, znamy wszyscy. Dering, posłuszny wykonawca rozkazów hitlerowskich, robił zbrodnicze „doświadczenia lekarskie" na więźniach Oświęcimia. Po ucieczce Niemców zbiegł do Włoch i znalazł się w armii Andersa. Z armią tą przybył do Anglii. Obecnie Polska Agencja Prasowa PAP uzyskała od ministra sprawiedliwości, H. Świątkowskiego, oświadczenie, dotyczące uwolnienia Deringa z więzienia brytyjskiego i pozostawienia go na wolnej stopie na terytorium angielskim.

— Czy można prosić o wyświetlenie okoliczności, w których zbrodniarz wojenny Dering, znalazł schronienie na terytorium Anglii?

— Rząd polski domagał się wydania Deringa od stycznia 1947 r., przedstawiając obfity materiał dowodowy. Z podobnym żądaniem wystąpiły Francja i Czechosłowacja. W rezultacie Dering został wpisany przez Komisję Zbrodni Wojennych ONZ na listę zbrodniarzy wojennych.

Po kilkunastomiesięcznej zwłoce, w czasie której władze brytyjskie miały czas na wszechstronne rozważenie sprawy, rząd brytyjski, w kwietniu 1948 r., wyraził oficjalną zgodę na wydanie Deringa.

W maju tego samego roku, w przededniu przygotowanej już deportacji, zostaliśmy jednak zawiadomieni, że deportację wstrzymano, wskutek interwencji kilku członków parlamentu. W sierpniu 1948 r. zawiadomiono nas o definitywnym odwołaniu zgody na wydanie Deringa, który został natychmiast zwolniony i otrzymał schronienie na terenie W. Brytanii.

— Czy postępowanie rządu brytyjskiego w sprawie Deringa jest zgodne z prawem?

— Rząd brytyjski w licznych dokumentach międzynarodowych zaciągnął zobowiązanie wydawania zbrodniarzy wojennych, przy czym wyraźnie stwierdził, że zbrodniarze będą wydawani nawet wtedy, gdy będą obywatelami państwa ścigającego. Rząd brytyjski był jednym z sygnatariuszy deklaracji moskiewskiej z 1943 r. o wydawaniu zbrodniarzy wojennych. W decyzji o wpisaniu Deringa na listę Komisji Zbrodni Wojennych w Londynie brał udział również przedstawiciel W. Brytanii.

W świetle tych faktów obowiązek wydania Deringa sądom polskim, jedynym powołanym do osądzenia go, jest zupełnie bezsporny.

Jak wynika z tego, cofnięcie zgody na wydanie Deringa nie tylko nie da się uzasadnić prawnie, ale stanowi wyraźne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez W. Brytanię.

— Jakimi pobudkami kierował się wobec tego rząd brytyjski, odmawiając wydania Deringa i zapewniając mu opiekę w Anglii?

— Ponieważ decyzja rządu brytyjskiego nie da się zrozumieć ani wytłumaczyć w świetle prawa, motywów jej można szukać wyłącznie w przesłankach natury politycznej. Odmowa wydania Deringa, moim zdaniem, jest wyrazem zasadniczego zwrotu w postawie rządu brytyjskiego wobec przestępców wojennych — zwrotu, którego dowody mnożą się na terenie Niemiec. Zwrot ten dowodzi wzrostu wpływów reakcji w życiu politycznym W. Brytanii. Jest powszechnie wiadomo, że zwolnienia Deringa domagały się najbardziej reakcyjne i wrogie dla Polski Ludowej koła emigracji londyńskiej oraz ich możni protektorzy.

Sprawa Deringa nabiera specjalnego oświetlenia, gdy zestawimy ją z ostatnim faktem ściągnięcia z polskiego statku znanego działacza antyfaszystowskiego i uchodźcy politycznego Eislera, któremu bandera polska udzieliła azylu.

Z jednej strony mamy do czynienia z pogwałceniem prawa azylu wobec osoby w pełni do tego uprawnionej, z drugiej strony — z udzielaniem opieki osobie, która powinna być wydana jako zbrodniarz wojenny.

Należy podkreślić, że już w deklaracji alianckiej z 13 stycznia 1942 r. stwierdzono, że zbrodniarze wojenni nie mogą korzystać z przywilejów przyznanych uchodźcom politycznym. Natomiast uchodźcom politycznym wszystkie państwa cywilizowane, od czasów rewolucji francuskiej, udzielają azylu.

Intelektualiści USA domagają się
podjęcia rozmów pokojowych z ZSRR

NOWY JORK — (PAP). 275 wybitnych działaczy nauki, kultury i życia społecznego USA wystosowało list otwarty do Kongresu z żądaniem odrzucenia paktu północno - atlantyckiego i podjęcia rozmów pokojowych ze Zw. Radzieckim.

Autorzy listu stwierdzają, iż pakt północno - atlantycki pociągnie za sobą olbrzymie wydatki na zbrojenia, opóźni odbudowę gospodarczą Europy i doprowadzi do ostatecznego rozbicia świata na dwa obozy.

Działacze amerykańscy wzywają Trumana do wysłania specjalnego delegata do Moskwy w celu przygotowania bezpośrednich rozmów między kierownikami polityki ZSRR i USA.

Rozłamowiec Romita
usunięty z partii

RZYM (PAP). Nowowybrany Komitet Wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej postanowił usunąć z partii za działalność rozłamową przywódcę ugrupowania prawicowego Giuseppe Romitę.

Awaria statku duńskiego
pod Szczecinem

Po wypłynięciu z portu szczecińskiego duński motorowiec „Groen" z niewiadomych przyczyn zaczął przeciekać. Pilot, widząc w ładowniach szybki przybór wody, sprowadził statek z toru wodnego i osadził na płyciźnie pod Trzebieżą. Kapitan statku usiłuje przy pomocy załogi naprawić uszkodzenie. Statek z ładunkiem 400 ton węgla ściągany jest obecnie z mielizny na tor wodny przez holownik „Herkules".

42 proc. w 1929 r., 25 proc. w 1948 r.

Europa Zach. straciła dominującą pozycję
w gospodarce światowej

GENEWA (PAP). 20 bm. na posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej, w toku debaty nad sytuacją gospodarczą Europy, przewodniczący delegacji polskiej, minister dr Łychowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Europa Zachodnia — po długim okresie, w którym zajmowała dominującą i kierowniczą rolę w gospodarce światowej — w wyniku dwóch wojen światowych stała się tylko jednym ze składników tej gospodarki i to bynajmniej nie najsilniejszym i nie najbardziej żywotnym.

Udział Europy Zach. w przemysłowej produkcji świata spadł z 68 proc. w 1870 r. do 42 proc. w latach 1925 — 1929, 35 proc. — w 1937 r. i do 25 proc. w 1948 r.

Zależność Europy Zach. od przywozu, który osiąga w pewnych krajach 30 proc. dochodu narodowego — jest zasadniczą podstawą jej struktury gospodarczej.

Dr Łychowski podkreślił, że choć ocenia się sytuację Europy jako całości, należy jednak rozróżnić trzy odrębne jej obszary: Europę Zachodnią, Europę Wschodnią i Zw. Radziecki.

Jest rzeczą oczywistą, że bez brania pod uwagę potencjału gospodarczego Zw. Radzieckiego, który już w 1938 r. wytwarzał jedną trzecią ogólnej europejskiej produkcji metali a obecnie był w stanie ofiarować światu 100 milionów buszli pszenicy — nie można uczynić żadnego poważnego wysiłku dla przywrócenia gospodarczej równowagi świata.

To samo, choć w mniejszej mierze, można powiedzieć i o Europie Wschodniej, która przed wojną odgrywała tylko drugorzędną rolę w stosunkach Europy Zach. z resztą świata.

W przeciwieństwie do Europy Wschodniej, sytuacja gospodarcza Europy Zachodniej rozwija się w warunkach całkowicie anormalnych. Faktu tego nie mogą przesłonić żadne „postępy" produkcji w tych krajach.

Staje się coraz bardziej jasne, że jeśli Europa Zachodnia chce znaleźć dla siebie „miejsce na ziemi", odpowiadające liczbie jej ludności i poziomowi stopy życiowej — musi się starać rozszerzyć podstawy swego istnienia przez ścisłą współpracę z tymi krajami europejskimi, które są niezależne gospodarczo od St. Zjednoczonych, a tworzą wraz z Europą Zachodnią nasz kontynent.

Realizacja polsko-rumuńskiej umowy kulturalnej
Pierwsze posiedzenie Komisji Mieszanej

Do Warszawy przybyła delegacja rumuńska, która weźmie udział w obradach mieszanej Komisji Kulturalnej Polsko-Rumuńskiej.

W skład delegacji wchodzą: Laurentin Cziko, sekr. gen. Min. Nauczania Publicznego, dyr. Nicolae Gonda, przedstawiciel rumuńskiego Min. Spraw Zagr., Ion Marinescu, wicedyr. Dep. Prasy i Stosunków Kult. z Zagranicą, Simon Alterescu, gen. insp. Min. Sztuki i Informacji Monica Pavel, przedstawicielka Biura Współpracy z Zagranicą i Anita Longhin, sekretarka delegacji.

W sobotę w sali konferencyjnej Min. Oświaty w obecności min. Skrzeszewskiego, wicemin. Sokorskiego oraz przedstawicieli MSZ odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie Komisji.

Posiedzenie zagaił min. oświaty Skrzeszewski, wyrażając radość, że pierwsza sesja Komisji Mieszanej dla realizacji umowy kulturalnej polsko-rumuńskiej odbywa się w Warszawie.

Z ramienia delegacji rumuńskiej przemówienie wygłosił przewodniczący obecnej sesji Laurentin Cziko, doniosłość współpracy kulturalnej polsko - radzieckiej, która zacieśnia się coraz bardziej.

Warunki przyjęcia do szkół morskich
Zgłoszenia do 31 maja

Państwowa Szkoła Morska (wydział mechaniczny), Gdynia, Czerwonych Kosynierów 83. Kandydaci w wieku 16—20 lat muszą mieć ukończone liceum mechaniczne lub elektryczne I stopnia. Będą również przyjmowani kandydaci z małą maturą gimnazjalną, lub z 9 klasowej szkoły ogólnokształcącej (ale po praktyce na statku, w fabryce lub warsztacie w dziale mechanicznym).

Szkoła Rybaków Dalekomorskich Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, Gdynia, Al. Zjednoczenia 3. Wiek 16—18 lat, ukończona szkoła podstawowa.

Jednoroczna Szkoła Jungów Państw. Centrum Wychowania Morskiego, Gdynia, Al. Zjednoczenia 3. Kandydaci w wieku od 16—18 lat muszą mieć ukończone 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub liceum I stopnia, jeśli po ukończeniu Szkoły Jungów pragną kandydować do Państw. Szkoły Morskiej. Jeśli nie mają tego zamiaru, winni złożyć świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej.

Trzyletnia Szkoła Jungów Państw. Centrum Wychowania Morskiego, Gdynia, Al. Zjednoczenia 3. Wiek 15 do 17 lat, ukończona szkoła podstawowa.

Państwowa Szkoła Morska (wydział nawigacyjny), Szczecin, Al. Piastów 19. Do tej szkoły są przyjmowani tylko absolwenci Szkoły Jungów.

Kandydaci do wymienionych szkół winni zgłosić się do dnia 31 maja do Komisji Kwalifikacyjnych Przysposobienia Marynarskiego, które urzędują przy wszystkich wojewódzkich i powiatowych komendach „Służby Polsce".

Ci wszyscy, których komisje zakwalifikują, przejdą przed egzaminami specjalne kursy eliminacyjne w ośrodkach Państwowego Centrum Wychowania Morskiego.

Powrót dziennikarzy i pisarzy polskich
z wycieczki do Zw. Radzieckiego

21 b. m. o godz. 14 powróciła z Moskwy delegacja polskich literatów i dziennikarzy, która przez trzy tygodnie bawiła w Zw. Radzieckim.

Bezpośrednio po wylądowaniu, przewodniczący wycieczki red. Arski wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, dzieląc się ze słuchaczami Polskiego Radia wrażeniami z wycieczki.

Oświadczył on m. in.:

„Delegacja nasza powróciła z Moskwy po trzytygodniowym pobycie w ZSRR. Niesposób w kilku słowach ująć wrażeń z całego pobytu. Mogę tylko powiedzieć, że jesteśmy wszyscy pod ogromnym urokiem kraju i ludzi, pełni podziwu dla niezwykłych osiągnięć ZSRR w dziedzinie przemysłowej i kulturalnej.

W ciągu całego naszego pobytu, spotykaliśmy się na każdym kroku z przejawami niezwykłej serdeczności ze strony gospodarzy i z wielkim zainteresowaniem i sympatią dla Polski Ludowej.

Świadomość serdecznej i głębokiej przyjaźni polsko - radzieckiej towarzyszyła nam przez cały czas pobytu na gościnnej ziemi radzieckiej".

Następnie prof. Kubacki podkreślił

Wieczór autorski pisarzy polskich i radzieckich

MOSKWA (PAP). 20 b. m., w przededzień wyjazdu z Moskwy delegacji pisarzy i dziennikarzy polskich, odbył się w Domu Pisarza Radzieckiego wieczór autorski z udziałem pisarzy polskich i radzieckich. Na wieczór przybył również ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski.

Sekretarz Zw. pisarzy radzieckich, znany dramaturg i poeta Sofronow, otwierając wieczór serdecznie powitał gości, stwierdzając, że wzajemne wizyty pisarzy radzieckich w Polsce i pisarzy polskich w ZSRR są świadectwem coraz większego zbliżenia i przyjaźni między narodami Polski i Zw. Radzieckiego.

Na zakończenie poeta radziecki Sofronow odczytał wiersz poświęcony Warszawie.

Po części uroczystej odbył się koncert z udziałem wybitnych sił artystycznych stolicy.

»Warszawę II«
dźwigniemy z dna

W poniedziałek 23 bm. statek holowniczo-ratunkowy „Herkules" wyrusza w okolice wyspy Fernharn celem podniesienia zatopionego podczas wojny statku „Warszawa II". Ekipą nurków kieruje kpt. Poinc. Prace potrwają kilka tygodni.

INSTYTUCJA PAŃSTWOWA
POSZUKUJE
FACHOWCOW - ZIELARZY
w zakresie uprawy, skupu i zbytu z wykształceniem wyższym, średnim i niższym.
Miejsce pracy w Warszawie oraz innych miastach wojewódzkich.
Oferty do Biura Ogłoszeń »Czytelnik« Warszawa, Daszyńskiego 16 pod „Zielarz".
K 2406-0

ŻYCIE SPORTOWE

Zakończenie kursu unifikacyjnego
nauczycieli lekkoatletyki

21 bm. w Akademii Wych. Fizycznego odbyło się zakończenie 12-dniowego kursu unifikacyjnego nauczycieli lekkoatletyki, w którym wzięło udział 50 lekkoatletów, w tym 20 mistrzów Polski. Na kursie tym wykładowcami byli najlepsi polscy specjaliści w poszczególnych gałęziach sportu, przy czym niejednokrotnie słuchacze uczyli kolegów swej specjalności. 47 uczestników ukończyło kurs z wynikiem dodatnim.

Obecnie nauczyciele lekkoatletyki będą podzieleni na 3 kategorie: I i II-giej klasy państwowej i na instruktorów. Trenerów I-szej klasy państwowej jest obecnie 8-miu: Morończyk, Zakrzewski, K. Hoffman, Pabiś, Gąssowski, Dudek, Warchałowski i Dobrowolski.

W klasie II-giej ze znanych mistrzów znaleźli się: Biniakowski, Kozubek, Rutkowski, Buchała itd., z pań Wajsówna, Cejzikowa i Kałużowa. Olimpijczyka Kucharskiego zaliczono do instruktorów.

Garbarnia — Radomiak 2:0

W Krakowie Garbarnia pokonała po słabej grze Radomiaka 2:0. Strzelcami bramek byli: Foryszewski i Nowak.

Rekord Rumunii
w skoku wzwyż

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Timseura znany skoczek Soter uzyskał w skoku wzwyż doskonały wynik 1,94 m., ustanawiając tym samym rekord Rumunii w tej konkurencji.

Ruch—Szombierki
3:1 (1:1)

W Chorzowie w zawodach o mistrzostwo Ligi Ruch zwyciężył Szombierki 3:1 (1:1). Bramki strzelili: Cieślik 2, Kubicki 1 dla Ruchu i Krasówka dla Szombierek.

Gra była żywa i ciekawa. Szombierki do przerwy były lepsze od Ruchu. W drużynie Ruchu wybijali się: Alszer, Suszczyk i Bartyla. Cieślik grający po raz pierwszy po bukareszteńskiej kontuzji wypadł słabo. Z Szombierek najlepiej grali Krasówka, Fuks i Gaweł.

Warszawa — Wrocław
Związkowcy na ringu

W ramach imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych odbędzie się w dniu 2 czerwca br. na kortach tenisowych WKS „Legia" w Warszawie ciekawa impreza sportowa, na którą złoży się pokaz gimnastyczny i mecz bokserski OKZZ Wrocław — OKZZ Warszawa.

Mecz bokserski reprezentacji związkowych Wrocławia i Warszawy zapowiada się b. atrakcyjnie, ze względu na udział najlepszych zawodników obu okręgów.

Zestawienie par jest następujące. (na pierwszym miejscu bokserzy wrocławscy). Lindner — Tobolczyk. Czajkowski — Tyczyński, Sobko — Sieradzan, Waluga — Czortek, Sztolc — Kwaśniewski, Krupiński — Zagórski, Horboń — Kotkowski, Pajdowski — Stec.

Początek imprezy o godz 17.30.

Warszawa — Bukareszt
40:41 (14:25)

Koszykarze polscy, przebywający obecnie w Rumunii, rozegrali jako reprezentacja Warszawy mecz z Bukaresztem, ulegając w nieznacznym stosunku 40:41 (14:25). Składy obu drużyn były takie same, jak w meczu międzypaństwowym, toteż spotkanie to można uważać za mecz rewanżowy.

Mecz kolarski
Budapeszt — Łódź 24:20

W Łodzi odbył się mecz kolarski Budapeszt — Łódź. Reprezentacja Łodzi wystąpiła bez Kupczaka. Znajdujący się w doskonałej formie Bek, potrafił nawiązać równorzędną walkę z czołowymi zawodnikami Węgier. W biegu na 200 m. uzyskał czas 12,8, równy rekordowi toru helenowskiego.

Wyniki przedstawiają się następująco: wyścig na 200 m. — Bek uzyskał czas 12,8, Karatas (W) 13,6, Csikosz 14,1.

W biegu na 1.000 m. zawodnicy startowali indywidualnie na czas. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Bek — 1:18, 2) Csikosz — 1:20, 3) Karatas, 4) Marchwiński;

w biegu drużynowym na 4 km: 1) Budapeszt w czasie 5:19,6 zdystansował drużynę Łodzi, w której najlepiej jechali Bek i Sałyga.

Ostatnią konkurencją meczu był wyścig drużynowy na 25 km (62 okrążenia toru), w którym zwyciężył Budapeszt. Mecz zakończył się zwycięstwem Budapesztu 24:20.

O mistrzostwo szosowe
województwa warszawskiego

W dniu 26.5 br. w Wawrze odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo szosowe Województwa Warszawskiego. Dystans wyścigu wynosi 100 km. Wyścig będzie rozegrany na czas, co minutę będzie startował jeden zawodnik.

Start odbędzie się o godz. 13-ej, a nie o godz. 9-ej, jak poprzednio podawano.

Zobowiązania kongresowe
sportowców krakowskich

Sportowcy Krakowa przyłączą się licznie do akcji uczczenia zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych. Do Rady K.F. i Sportu OKZZ w Krakowie napływają zobowiązania kongresowe od poszczególnych zrzeszeń, związków i klubów. „Włókniarz - Korona" zorganizował w okresie poprzedzającym kongres, tydzień propagandy gimnastyki w zakładach pracy, ZS „Spójnia" urządza szereg imprez, m. inn. turniej tenisowy, a „Kolejarz" organizuje zawody we wszystkich dyscyplinach sportowych.

Z DNIA NA DZIEŃ

Przyparci do muru...

W odpowiedzi na propozycję anglosaską, zgłoszoną ostatnio w N. Jorku delegatowi radzieckiemu na Zgromadzenie ONZ, a dotyczącą omówienia sprawy greckiej, Zw. Radziecki — za pośrednictwem swego delegata — wyraził nie tylko zgodę na przystąpienie do rozmów, ale ponadto wysunął konstruktywną platformę demokratycznego rozwiązania całości problemu greckiego.

Na czym polega ta platforma?

Zw. Radziecki wyraził pogląd, że aby uregulować sytuację w Grecji, należałoby oprzeć się na ogłoszonej niedawno przez Tymcz. Rząd Dem. **deklaracji pokojowej, przy czym wskazane byłoby zastosować takie środki konkretne, jak wezwanie do zaprzestania działań wojennych, ogłoszenie amnestii i przeprowadzenie wolnych wyborów powszechnych.** Z tym oczywistym zastrzeżeniem, że do władz, organizujących wybory, weszliby również **przedstawiciele greckiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego**, a kontrolę czystości wyborów przeprowadziłby odpowiedni **organ międzynarodowy.**

Inny organ międzynarodowy — w postaci komisji wielkich mocarstw — zająłby się **kontrolowaniem północnych granic kraju**, a z chwilą powołania tej komisji do życia, powinna ustać wszelka **pomoc wojskowa państw obcych**, jak również trzeba by określić konkretny **termin wycofania wojsk** interwencyjnych z terytorium Grecji.

Propozycja radziecka jest tak racjonalna i rzeczowa, że—gdyby Anglosasi żywili istotnie dobrą wolę i chęć rozwiązania sprawy greckiej, zgodnie z interesami narodu greckiego — przyjęliby ją bezwątpienia i to — w całej rozciągłości.

*

Niestety, propozycja radziecka — w rozumieniu Anglosasów — posiada „wadę zasadniczą": nie przejawia trosk o interesy imperialistów. W rezultacie **nad wyraz kłopotliwej sytuacji** i Dep. Stanu i Foreign Office wydały jednego dnia (20 bm.) dwa odrębne, choć niemal identyczne w treści, komunikaty, w których — pospołu — **wykręcają się... sianem.**

Brytyjskie min. spraw zagranicznych twierdzi, że „przedstawiciele powstańców greckich nie mogą być w żadnym razie uważani za rząd, ponieważ wszystkie trzy rządy (łącznie z rządem francuskim— przyp. nasz) **zawsze pragnęły z jak największą starannością dbać o niemieszanie się do spraw czysto wewnętrznych rządu greckiego**", a poza tym, że owe „trzy rządy nie mogą działać w sprawach żywotnie związanych ze sprawami wewnętrznymi Grecji **poza plecami jej rządu**"!...

Ogólnie wiadomo, że staranna dbałość rządu W. Brytanii w przestrzeganiu zasad nieinterwencji nie na wiele się przydała. Wprawdzie — na życzenie Dep. Stanu — część wojsk brytyjskich odwołano z Grecji (ustępstwo na rzecz oddziałów amerykańskich), ale — jak twierdził niedawno „The Economist" — Grecja jeszcze dotychczas **„ma na swym terytorium wojska brytyjskie, a w portach jej stacjonuje nie mal bez przerwy wielka flota kontrtorpedowców, dwie eskadry krążowników i lotniskowców"!...**

Znacznie „zdrowsza" i mniej zakłamana jest postawa imperialistów amerykańskich. Dep. Stanu ogłosił, że **„dopóki w Grecji trwa obecna sytuacja, St. Zjednoczone nie zmniejszą swej woli udzielania Grecji pomocy"!...**

*

Stanowisko to jest zadziwiająco podobne do tego, jakie Dep. Stanu zajmował swego czasu w **sprawie chińskiej.** Dopóki Czang Kai Szek potrafił sugestywnie łudzić Dep. Stanu nadzieją rychłego zwycięstwa, płynął szparko nurt pomocy dolarowej!...

Ale po Mukdenie i Pekinie źródełko poczęło wysychać, aż nadszedł Szanghaj!...

Na razie prez. Truman zgłosił Kongresowi wniosek o przyznanie jeszcze w bież. roku budżetowym dalszych 50 miliardów dolarów **„na pomoc dla Grecji"!...**

PAL

Wybory na Węgrzech

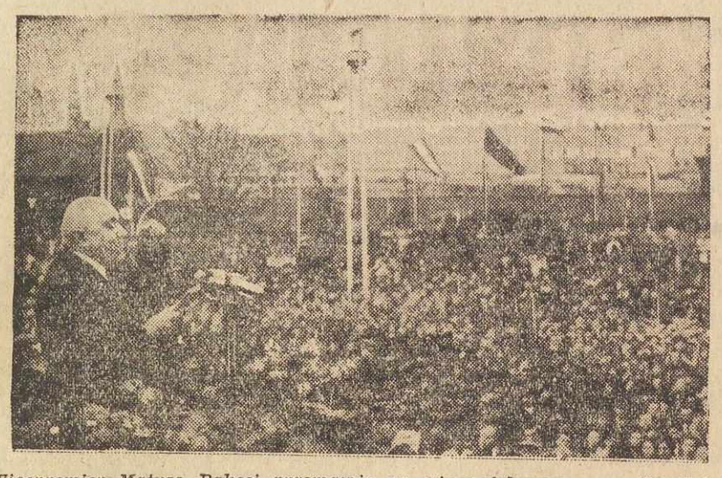

Wicepremier Matyas Rakosi przemawia na wiecu fabrycznym, podkreślając imponujące zwycięstwo Frontu Ludowego, na który padło 98.1 proc. głosów.

Szkoła zbliża się do dziecka

Naprawa dróg, kładek i mostów

Obok wielu pozytywnych osiągnięć szkolnictwa podstawowego w podnie sieniu poziomu nauczania, zaopatrzenia ich w sprzęt i pomoce naukowe oraz kształcenia i doskonalenia kadr nauczycielskich niewiele jeszcze zrobiło się dla ułatwienia dzieciom **dostępu** do szkoły w najprostszym znaczeniu tego słowa. Kwestię tę szeroko omawia instrukcja Min. Oświaty z dn. 4 maja 1948 r. i z dn. 5 maja 1949 r., która stawia tę sprawę jako jeden z najważniejszych czynników upowszechnienia szkoły, umożliwiających komasowanie szkół o 1 i 2 nauczycielach.

Opierając się na tych instrukcjach oraz na ustawie z dn. 17 lutego 1922 roku o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego wydało specjalny okólnik w sprawie udostępnienia dzieciom szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego, szczególnie na terenach najbardziej dotąd zaniedbanych.

Naprawienie uszkodzonych kładek i mostków, zasypanie dołów na gościńcach, przeprowadzenie ścieżek, skracających drogę do szkoły, zachęcenie woźniców i kierowców do podwożenia po drodze dzieci zdążających na naukę a wreszcie uświadomienie samych dzieci o znaczeniu tej akcji — oto główny plan prac związanych z udostępnieniem szkół dziatwie.

Sprawy tej powinni dopilnować inspektorzy szkolni i kierownicy szkół przez mobilizację zespołów rodzicielskich, organizacji społecznych, młodzieży SP do konkretnej pracy w terenie. Kwestię tę również należy podjąć na zebraniach Rad Narodowych, konferencjach nauczycielskich, odprawach wójtów i sołtysów dla spopularyzowania problemu i uzyskania pomocy i poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa, organizacji politycznych i Związków Zawodowych.

Akcja naprawy dróg i gościńców nie będzie mogła być zakończona w terminie przewidzianym przez Kuratorium, a więc do końca sierpnia br. o ile zajdą wypadki kapitalnego remontu względnie budowy nowych kładek czy mostków.

Czasu jest niewiele. Inspektorzy szkolni oraz kierownicy szkół muszą jak najśpieszniej zainteresować się powyższą kwestią i przy pomocy wszelkich dostępnych środków rozpocząć akcję poprawy i zagęszczenia sieci dróg i ścieżek wiodących do szkół.

BOR.

LEOPOLD MARSCHAK

Podżegacze berlińscy w poszukiwaniu zajęcia

(Od własnego korespondenta „Życia")

Berlin, w maju

Na początku była wielka radość i wielkie zdziwienie. Zrozumie je ten, kto, jak mieszkańcy zachodniego Berlina, błąkał się przez długie jedenaście miesięcy w ciemnościach pozbawionych światła ulic i mieszkań oraz w ponurym mroku „wojennej" polityki uprawianej pod obce dyktando w trzech zachodnich sektorach miasta.

I nagle o północy dnia 12 maja stał się nieledwie „cud": światło nie zgasło w mieszkaniach, lecz paliło się uparcie dalej, radio grało w najlepsze, a że i gaz działał, bezsenni z powodu wielkiej emocji, zachodnio-berlińczycy mogli się krzepić gorącą kawą.

Tej samej nocy ruszyły pociągi mię dzystrefowe z węglem i kartoflami, tej samej nocy przy świetle filmowych jupiterów korowód samochodów, wiozących oficerów, urzędników, korespondentów, fotografów i filmowców potoczył się **bez przeszkód** z Berlina na Zachód, tej samej nocy posterunki policyjne, które kontrolowały ruch samochodów na granicy sektorów zostały zdjęte, tej samej, tak bardzo obfitującej w wydarzenia nocy, otworzyły się nie tylko granice, lecz i widoki ostatecznego uregulowania sprawy Berlina i całych Niemiec.

Wspólna radość

Radość panowała więc zarówno tej nocy, jak i następnego dnia wśród ludności i zachodniego i wschodniego Berlina: pierwsza cieszyła się, że mogła wyjść nareszcie ze ślepego, odizolowanego zaułka, dokąd zapędzili ją przed niespełna rokiem entuzjaści rozbicia miasta i odrębnej clayowskiej marki, drugą — radował oczywisty fakt zwycięstwa frontu sił pokoju i zdrowego rozsądku nad zwolennikami „wojny o Berlin".

Zadowolenie było zupełne i wspólne: ruch na kolei i na autostradzie odbywał się bez żadnych przeszkód i ściśle w ramach zawartego w Nowym Jorku porozumienia, a korespondenci amerykańscy i angielscy, czołówka „wędrówki narodów" na trasie Berlin — Helmstedt, podkreślali zgodnie uprzejmość i szybkość, z jaką na granicy strefy radzieckiej załatwiano przejeżdżających.

Mieszkańcy zachodniego Berlina karmieni od miesięcy płatkami karto flanymi i propagandą „mostu powietrznego" ruszyli hurmem do dzielnicy radzieckiej, gdzie wprowadzono wolną sprzedaż świeżych, prawdziwych kartofli, w sklepach ukazały się dawno nieoglądane ryby wędzone i nowalijki sezonowe z ogrodów, a żołnierze amerykańscy, tak jak dawniej, chętnie spacerowali po Unter den Linden, reprezentacyjnej arterii wschodniego Berlina, fotografując zawzięcie. Cały ten niewątpliwie radosny i odmienny nastrój oraz widok udekorowanych flagami ulic nie wywołał jednak zadowolenia w pewnym berlińskim politycznym środowisku: nie będę daleki od prawdy jeśli powiem, że w środowisku tym już w dniu 12 maja zapanowała wściekłość, tym bardziej zajadła, że bezsilna.

Przede wszystkim berlińscy socjal pożal się Boże!) — „demokraci", na czele z małym Goebbelsem - Neumannem i niedoszłym tureckim paszą z czasów wojny — Reuterem, zobaczyli się nagle nad brzegiem wykopanej przez nich samych przepaści, na dnie której dojrzeć mogli już tylko wszystkie swoje głęboko pogrzebane nadzieje.

Przez 11 miesięcy

Pomyśleć tylko: przez jedenaście miesięcy ci „demokratyczni" działacze wyhodowani na atomowej pożywce usiłowali wmówić w berlińskich robotników i mieszczan, że mają stać twardo na przyczółku berlińskim, że są „przedmurzem" Europy, że już tylko patrzeć, a ruszą czołgi amerykańskie prosto na Bramę Brandenburską, że samoloty „mostu powietrznego" nie tylko rodzynki mają na pokładzie i że niezmiernie chwalebnie będzie umierać za markę zachodnią generała Claya.

Przez jedenaście miesięcy Reuter, Neumann ,Suhr i b. gestapowiec Schwennicke zrywali sobie głos, wzywając głodujących i zmarzniętych Berlińczyków, aby wytrwali w oporze, aby nie szli po żywność do dzielnicy radzieckiej, aby nie pozwalali na dostarczanie sobie węgla, aby byli nieugięci w cichym męczeństwie, słuchając nocnego warkotu anglo-amerykańskich samolotów. Propaganda ta odniosła częściowo skutek; na wielu Niemców działają jeszcze wciąż agresywne, gardłowym głosem wygłaszane przemówienia, tym bardziej, jeśli kto, jak Reuter, wali przy tym pięścią w pulpit. Trwali więc, męczyli się i czekali, sami nie wiedząc na co, bo w możliwość konfliktu zbrojnego o Berlin mało kto wierzył.

Wydarzenia dnia 12 maja przekreśliły za jednym zamachem cały, pracowicie przygotowany program: dwa specjalnie zbudowane fundamenty podżegania wojennego: „blokada" i „most powietrzny" rozsypały się, a, co gorsza dla tych, którzy na fundamentach tych chcieli budować, główny inicjator „kryzysu berlińskiego" generał Clay musiał pośpiesznie opuścić teren, nie dokończywszy swego militarnego posłannictwa.

Klika zachodnio-berlińskich „demokratów", która gotowa była już maszerować na Szczecin, na Wrocław i na Gdańsk zobaczyła nagle, że „front" gubernatora Claya przestaje istnieć i nie ma co marzyć o tym, aby go można było „scleić" z kim innym.

W ciągu kilku tętniących szybkim biegiem wydarzeń dni, można było obserwować przedziwne sceny w zachodnim Berlinie: „burmistrz" Reuter zgięty w ukłonie pod łokieć wyprowadzał ministra Bevina z samochodu w nadziei, że może ten wygłosi odpowiednią mowę i wykopie topór wojenny przeciwko „czerwonym", a Neumann w dramatycznej pozie przed ratuszem nawoływał (daremnie) Berlińczyków, aby szli „wyzwolić" strefę radziecką, co odniosło ten skutek, że Berlińczycy poszli przyłączać się do radosnej manifestacji, która właśnie odbywała się w sektorze radzieckim.

»Clay w pobliżu kronprinza«

Widząc wreszcie, jak w dniu 15 maja ulatują wszystkie ich nadzieje wraz z samolotem ex-gubernatora Claya, wiozącym go do Stanów Zjednoczonych, Reuter, Neumann, Suhr i reszta socjaldemokratycznej kliki postanowili przekazać potomności niesławne dzieje berlińskiej „wojny" i nazwali jedną z ulic — ulicą „mostu powietrznego", inną zaś w pobliżu Alei Kronprinza — ulicą generała Claya.

Będzie się więc mówiło „Clay w pobliżu Kronprinza", co biorąc pod uwagę imperialistyczne metody ex-gubernatora, będzie miało nawet swoje historyczne uzasadnienie.

Niesposób jednak długo żyć samym tylko wspomnieniem i tabliczką z nazwą ulicy; niesposób również płynąc na oślep pod prąd, który coraz bardziej przybiera na sile, pod prąd, który na szczęście, przelewa się już poza granice sektoru radzieckiego, poza granice Berlina, poza obszar strefy radzieckiej, niosąc na swej fali dwa hasła na dziś i na jutro: **pokój i zjednoczenie.**

Podżegacze berlińscy jeszcze próbują się upierać, jeszcze podnoszą głos, nadając mu coraz bardziej gardłowe brzmienie, ale czują już zbliżający się dla nich okres bezrobocia. **Co poczną ze sobą, gdy w Niemczech naprawdę zapanuje pokój ,dokąd się schronią teoretycy „zimnej wojny" i podziału, skoro ludność do reszty odwróci się do nich swoją stroną... zachodnią?**

Dla Reutera, który lata wojny spędził u Pappena w Turcji, wakuje podobno zajęcie podżegacza w Atenach, ale co zrobi „demokrata" Schwennicke skoro gestapo już nie istnieje?

Leopold Marschak

Związki Zawodowe—o sobie

Wystawa dorobku socjalnego i ekonomicznego

Wystawa Zw. Zaw. otwarta w Muzeum Narodowym jest właściwie uzupełnieniem poprzedniej, obrazującej twórczość amatorów-plastyków. Tamta dała przegląd artystycznych osiągnięć członków ruchu zawodowego, ta ogarnia znacznie szersze horyzonty — ukazując zdobycze socjalne i ekonomiczne.

Od pierwszych dni wyzwolenia

Zagadnienie oderwane, jak urządzenia socjalne, wczasy, wydajność i racjonalizacja pracy, współpraca robotnika z chłopem, awans społeczny podzielono tematycznie na trzy grupy:

zdobycze klasy robotniczej,
międzynarodowa solidarność pracy,
zdobycze krajów demokracji ludowej.

Związek Radziecki i kraje zaprzyjaźnione nadesłały bądź eksponaty, bądź całe gotowe wystawy, jak rumuńska i węgierska. Ruch robotniczy Związku Radzieckiego zajął całą salę.

Robotnicy prześcigali się w nadsyłaniu danych statystycznych swych zakładów pracy, toteż dział organizacji Związków Zawodowych jest niezwykle bogaty.

W r. 1945 Związki Zawodowe liczą 1.292.376 członków, w 1949 — 3.566.811, w tym kobiet 914.895, młodzieży — 712.000. Rozwój ruchu zaznacza się w każdej dziedzinie, weźmy choćby sport: w 1946 r. mieliśmy 281 klubów Zw. Zaw., obecnie — 1.341 klubów o 301.000 członków.

Z wystawy dowiadujemy się, ilu spośród robotników zostało ministrami, wojewodami, starostami, ilu zasiada w radach Ubezpieczalni Społ., w Sądach Pracy, Radach Narodowych, Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

Zdobycze społeczne

Z funduszu socjalnego powstają domy wypoczynkowe, świetlice. 25 miliardów zł przeznaczono w tym roku na wczasy robotnicze.

W dziale oświaty: w 1944 r. są 3 szkoły zawodowe z 197 absolwentami, w 1948 r. — 591 szkół z 103 365 uczniami. Kół samokształceniowych 943, przedstawień amatorskich w świetlicach robotniczych — 71.000.

Wybitna poprawa daje się odczuć w warunkach mieszkaniowych świata pracy. W r.b. przeznaczono 24 miliardy zł na budownictwo mieszkaniowe, przekwaterowano do 99.832 izb rodziny bezdomne i mieszkające kątem.

Liczba rad zakładowych wzrasta: w 1948 r. jest ich 8.607 oraz 7.524 delegatów. Na kierownicze stanowiska zaawansowało 25.618 robotników.

Zasługą związków zawodowych jest dbanie o oszczędność w gospodarce państwowej. Jeden tylko przemysł hutniczy zaoszczędził w 1948 r. 3.218 mil. zł. Huty „Kościuszko" i „Ostrowiec" inicjują nowy system współzawodnictwa. Współzawodnictwo przyśpiesza o kilka miesięcy zakończenie planu 3-letniego.

*

Wystawa ma charakter imprezy wędrującej i przystosowana jest do łatwego przewozu. Wyruszy ona w teren po 12 czerwca.

Dary kongresowe będą pokazane w salach Politechniki. (wr)

Chłopi z Gralewa

w gościnie u robotników PMS-u

Robotnicy Polskiego Monopolu Spirytusowego w ubiegłą niedzielę wyjechali do wsi Gralewo celem nawiązania kontaktu i współpracy kulturalnej. 20 b. m. chłopi z Gralewa rewizytowali w Warszawie robotników PMS-u. Była to pierwsza tego rodzaju impreza w Warszawie. W godzinach przedpołudniowych wycieczka chłopów zwiedziła Trasę W—Z, teren byłego getta oraz przejechała trasę Nowej Marszałkowskiej.

Następnie chłopi zwiedzali PMS ob serwując pracę robotników.

W godzinach popołudniowych w świetlicy PMS-u odbyło się ogólne spotkanie chłopów, robotników i pracowników.

W imieniu robotników PMS-u powitała zebranych ob. Bonisławska, pierwszy sekretarz komitetu fabrycznego PZPR. W imieniu chłopów podziękował robotnikom za serdeczne przyjęcie, ob. Pokorski.

Podkreślić należy, że opieka robotników nad wsią Gralewo nie ogranicza się tylko do pomocy materialnej, lecz obejmie także życie kulturalne i społeczne.

Spotkanie zakończyła część artystyczna, w której wzięły udział dzieci ze szkoły Nr 126, orkiestra i zespoły artystyczne PMS oraz artyści teatru warszawskiego „Wróbelek". (ip)

Muzeum Kultur Ludowych

otwarte w Młocinach

W tymczasowej siedzibie Państwowego Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach pod Warszawą odbyło się 21 bm. otwarcie pierwszego działu, poświęconego polskiemu strojowi i odzieży ludowej. Otwarcia Muzeum dokonał marszałek Sejmu Kowalski.

*

W 6-ciu salach stylowego pałacyku na brzegu Wisły rozmieszczono w gablotach zbiory pięknych strojów ludowych ze wszystkich okolic Polski. Poza odzieżą znajdujemy tu ozdoby, przybrania, hafty, malowane pasy i wszelkiego rodzaju dodatki do stroju. Liczne plansze, mapy i wykresy objaśniają strone etnograficzną zgromadzonych zbiorów.

Robotnicy włoscy

jadą do Polski

Na przyjazd do Polski zakontraktowano 250 rzemieślników włoskich. Przyjazd ich związany jest z pracą przy budowie fabryki samochodów osobowych. Wszyscy przyjeżdżający posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe. Zapewniliśmy im wygodne pomieszczenie, a nawet stołówkę, prowadzoną na sposób włoski.

Złóż datek na T.P.D.

„Warszawa — stolica Polski"

w 394 ilustracjach

Od dawna odczuwało się brak wydawnictwa dokumentarnego, ukazującego w artystycznej formie wielkie przemiany dziejowe Warszawy, jej przeżycia w czasie ostatniej wojny, zniszczenie i zawrotne tempo odbudowy. Brak ten szczególnie dawał się we znaki instytucjom oświatowo-kulturalnym w kraju i placówkom dyplomatycznym za granicą. Lukę tę wypełnia wydana ostatnio nakładem Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy publikacja ilustracyjna pt. „Warszawa — stolica Polski".

Na 188 stronicach wielkiego formatu in folio, w 394 ilustracjach rotograwiurowych, w kilku zwięzłych artykułach ukazano dzieje Warszawy od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy.

Układ ilustracyjny i rozdziały zabytkowe opracował dr Kazimierz Saysse-Tobiczyk, fragmenty, poświęcone zniszczeniu i odbudowie — inż. arch. Jerzy Grabowski. Zespół redakcyjny uzupełniają: wiceprezydent stolicy Edward Strzelecki i ppłk. Bronisław Baczko.

„Warszawa — stolica Polski" ukazała się w nakładzie 40.000 egzemplarzy, z czego 6.000 już rozoprzedano. W celu jak najszerszego jej rozpowszechnienia skalkulowano cenę w przedpłacie na 980 zł, a w rozprzedaży księgarskiej na 1.400 zł. (wr)

Fragment wystawy

(Do art. „Związki Zawodowe o sobie".

Z KRAJU

(Obsługa własna)

GRAD WIELKOŚCI ORZECHA

ZAKOPANE, 18 bm. w godzinach popołudniowych w okolicach Mszany Dolnej spadł na znacznych przestrzeniach wielki grad. Ziarna gradu dochodziły do wielkości laskowego orzecha. Opad gradowy leżał na polach 2—3 godziny.

JUBILEUSZOWA TONA

GDYNIA. W Gdyni załadowano milionową tonę zboża od początku wojny. Odbyła się uroczystość na pokładzie SS „Narocz", który załadował jubileuszową tonę.

7 WAGONÓW DLA WKD

GDAŃSK. Stocznia Północna w Gdańsku wykonuje na zamówienie Warszawskich Kolei Dojazdowych 60 wagonów. Obecnie już wykończono pierwszych 7 wagonów, które w najbliższych dniach odejdą do Warszawy. Wagony te prezentują się doskonale.

WAGONY

GDAŃSK. Stocznia północna w Gdańsku wykonuje obecnie na zamówienie Warszawskich Kolei Dojazdowych 60 wagonów.
Obecnie wykonano już pierwszych 7 wagonów, które w najbliższych dniach odejdą do Warszawy.

PREMIE NA CELE SPOŁECZNE

SZCZECIN. Członkowie Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy im. K. Grodeckiego w Szczecinie ul. Mickiewicza 30 na Dorocznym Walnym Zgromadzeniu postanowili jednogłośnie zrzec się premii przypadających z podziału zysku osiągniętego w roku 1948 i przeznaczyć je na cele społeczne.

Na RTPD kwotę 12.966 zł i tyleż na budowę Wspólnego Domu PZPR.

Kto znał

Chudobę i Drabyka?

Ktokolwiek znał i wie o działalności w latach 1939—1945 MIKOŁAJA CHUDOBY lat ok. 37, ur. we wsi Krasne, pow. Krosno oraz DMYTRA DRABYKA z Budzanowa — ul. Łapajówka — proszony jest o podanie jak najdokładniejszych danych do Redakcji „Życia".

Chudoba Mikołaj — którego fotografię zamieszczamy, miał w okresie okupacji masarnię w Rzeszowie, służył w SS i brał udział w mordowaniu Polaków i Żydów.

Drabyk Dmytro natomiast był w czasie okupacji komendantem milicji banderowskiej w Jamowie, pow. Trębowla, gdzie zastrzelił młodego chłopca, Lisowskiego.

PIERWSZE JASKÓŁKI

MIMO, że do końca ostatniego roku planu 3-letniego pozostało jeszcze przeszło 7 miesięcy, już zaczynają napływać pierwsze meldunki o całkowitym wykonaniu planów produkcyjnych przez poszczególne zakłady przemysłowe, a nawet całe ich zespoły czy też branże.

Plan Trzyletni wykonały już: huta szkła „Kara" i fabryka „Sklejek" w Piotrkowie, przemysł maszyn włókienniczych, a ostatnio przemysł jedwabniczo-galanteryjny.

Te cztery przytoczone przez nas przykłady przedterminowego, i to na wiele miesięcy przed ustalonym terminem, wykonania planów produkcyjnych zasługują na szczególne podkreślenie, nie tylko dlatego, że zdobyły one PIERWSZEŃSTWO w ogólnym współzawodnictwie o wykonanie planów, ale również i dlatego, że dotyczą one różnych dziedzin naszego przemysłu, a tym samym świadczą o POWSZECHNOŚCI w dążeniu do wykonania przedterminowego planów produkcyjnych

Mówiąc o tych sukcesach produkcyjnych nie wystarczy tylko ograniczyć się do ich zwykłego zarejestrowania. Zasługują one na to, aby zanalizować podłoże tych osiągnięć, zdać sobie sprawę jakie czynniki, jakie siły złożyły się na to, aby przedterminowe wykonanie planu stało się faktem dokonanym.

ODPOWIEDŹ na te pytania nie jest trudna. Daje nam ją zaznajomienie się z przebiegiem procesów produkcyjnych i stosunkiem do pracy we wspomnianych wyżej zakładach i branżach. WSPÓŁZAWODNICTWO i RACJONALIZATORSTWO, oto dwa podstawowe czynniki, w wyniku których w wybitny sposób podniosła się wydajność pracy w tych zakładach, umożliwiając tym samym wykonanie planów na wiele miesięcy przed terminem. Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo miało w tych zakładach pracy szczególnie szerokie zastosowanie. Dość zaznaczyć, że na 40 tysięcy robotników przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego prawie 70 proc. załóg fabrycznych brało udział we współzawodnictwie pracy. Również i racjonalizatorstwo pracy nie było tam faktem odosobnionym.

Wymienione wyżej zakłady pracy w bardzo szerokim zakresie prowadziły walkę o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów, walkę o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i wszelkiego rodzaju urządzeń technicznych, walkę o wdrożenie elementarnej dyscypliny pracy.

Opierając się na przykładach pierwszych zakładów produkcyjnych, które już osiągnęły wykonanie swych planów i obserwując dotychczasowe wyniki innych zakładów pracy i całych gałęzi produkcyjnych, można już dziś stwierdzić, że przedterminowe wykonanie zarówno planu 3-letniego jak i planu rocznego, przez całą naszą gospodarkę, jest więcej niż pewne.

A W TYM dążeniu, by wcześniej wykonać plan, zwyciężać będą te zakłady pracy, w których współzawodnictwo i racjonalizatorstwo wyszło z ciasnego kręgu jednostkowego współzawodnictwa i nabrało charakteru masowego zarówno we współzawodnictwie zespołowym jak i indywidualnym.

Na to zagadnienie powinny zwrócić szczególną uwagę te przemysły, którym Narodowy Plan Gospodarczy na r. 1949, stawia wysokie wymagania w zakresie podniesienia, niewystarczającej dotychczas, wydajności pracy. Jeśli bowiem wzrost wydajności pracy robotników produkcyjnych grupy przemysłowej, ogólnie biorąc ma wynieść w rb. przeciętnie 6,5 proc., nie znaczy to, że cyfra ta obowiązuje wszystkie przemysły. Dla jednych przemysłów: np. węglowego, metalowego, spożywczego, jest ona nawet niższa i nie przekracza 4 proc., dla innych natomiast — jest znacznie wyższa i wynosi np. dla przemysłu odzieżowego 20,8 proc., graficznego 18 proc., tłuszczowego 16,6 proc., hutniczego 10,8 procent.

Tym zadaniom może uczynić zadość jedynie dalszy rozwój współzawodnictwa pracy we wszystkich jego formach i przejawach. T.D.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1
W WARSZAWIE, ul. WSPÓLNA Nr. 10
zaangażuje natychmiast
FINANSISTÓW - PLANISTÓW, KIEROWNIKA KOSZTÓW WŁASNYCH i KIEROWNIKA SPRAWOZDAWCZOŚCI.
Zgłoszenia wraz z ofertami pod wskazanym adresem do Sekcji Finansowej, pokój Nr. 28, III piętro. K 2611-0

Niezbyt trudna zagadka

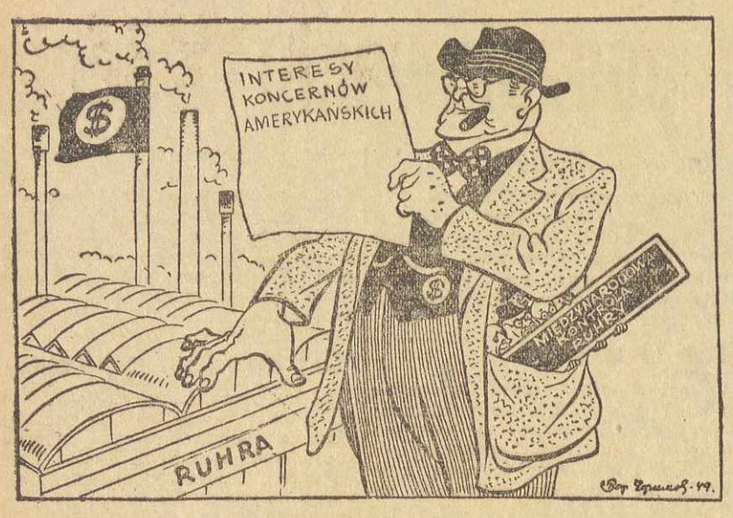

(Z prasy). W Londynie podpisano umowę między USA, Anglią, Francją i Beneluxem o stworzeniu międzynarodowego organu kontroli nad Ruhrą, aby pokryć gospodarkę monopoli amerykańskich w Ruhrze. Kontrolę nad Ruhrą sprawuje sześć państw. Jedno z nich widać. Trzeba zgadnąć, gdzie pozostałe. rys. B. Efrimow

S. KALINOWSKI

SMUTNE DZIEDZICTWO

„Trybuna Ludu" z 18 b.m. przynosi artykuł o „Małym Dzienniku" wydawanym przed wojną przez zakon OO. Franciszkanów w Niepokalanowie. Zacytowane przez „Trybunę" zdania dowodzą, że „Mały Dziennik" niewiele miał wspólnego z szerzeniem etyki chrześcijańskiej...

Chcę wskrzesić pewne wspomnienia i odświeżyć je w pamięci również Czytelników „Życia". Pochylam się więc nad pękatymi rocznikami „Małego Dziennika" w bibliotece, i zaczynam czytać. Czytam z uczuciem wstydu — wstydu za to, że to mogli wypisywać, bądź co bądź, Polacy. Przedwojenna prasa faszystowska — od sanacyjnej do ONR-owskiej — w ogóle nie przebierała w słowach, ale trudno znaleźć pismo bardziej ziejące zwierzęcą nienawiścią do wszystkiego co postępowe, bardziej prohitlerowskie, bardziej obskuranckie, bardziej szczujące do ekscesów antylewicowych i antysemickich — niż właśnie „Mały Dziennik".

ŚLĄSK... W POLSKIEJ „NIEWOLI"!

Oddaję głos samej jego redakcji. Cytat bynajmniej nie dobierałem specjalnie — biorę po prostu dla przykładu jeden miesiąc — marzec 1936 r., a potem przerzucam już tylko inne. Czytam więc w n-rze z 18 marca 1936 r. reportaż z Niemiec:

„Na wewnętrznej środkowej ścianie pomnika rzuca się w oczy napis: „Herr, mache uns frei!" Pod tym napisem wisi 10 dużych wieńców. Co to jest? Wchodzimy na schody i widzimy pod wieńcami wmurowane tablice z nazwami dzielnic, które Niemcy straciły w czasie wojny. Wśród tych tablic widzimy nazwy: „ŚLĄSKA, POMORZA, POZNANIA, GDAŃSKA itd. Na zapytanie, co oznacza ten pomnik, jeden z przodowników objaśniał nas, że zbudowany jest po to, żeby wszyscy pamiętali dobrze, jakie kraje odpadły od nich i jakie są w NIEWOLI PAŃSTW OBCYCH...

Tak, dziś NIKT W NIEMCZECH NIE WĄTPI W FAKT BEZPRAWNOŚCI I NIENATURALNOŚCI NOWYCH GRANIC.

Wszędzie widzimy promienną radość w pracy. Każdy z obywateli ponosi odpowiedzialność za spełnione obowiązki, każda jednostka zajmuje miejsce w życiu gospodarczym narodu, w jego dobrych i złych dniach — radościach i smutkach".

Nie mogę wierzyć własnym oczom — czy to pisało polskie pismo? Ależ tak — w n-rze z 19.III. czytam dalej:

„Kult fizycznej sprawności przenika wychowanie młodzieży"; „Hitler-Jugend — to młode pokolenie, które zapewni państwu przyszłość"; „w zabawie tych ludzi widzimy dużo humoru, szczerości, ogólnej radości"; „praca jest zaszczytem w niemieckim narodzie"; „cały naród staje się jedną wielką rodziną" itd. itd.

WSZYSTKO JEDNO KTÓREDY

Trudno to nawet nazwać orientacją prohitlerowską — jest po prostu hitlerowska. Z tej postawy wypływają oczywiście konsekwentnie inne wnioski zagraniczno-polityczne. Cóż dziwnego, że 31.III.1936 „Mały Dziennik" z zadowoleniem kwituje antyradzieckie stanowisko Becka:

„Polska niechętnie przyjęła wejście Sowietów do Ligi Narodów".

„Nie życzymy sobie — oświadcza butnie (i całkowicie w zgodzie z Goebbelsem niepokalanowski publicysta) — występowania takiego państwa w roli współrozjemcy między narodami".

Artykuł ten kończy się dialogiem, przy czym oczywiście ostatni głos reprezentuje stanowisko „Małego Dziennika":

„A cóż państwo powiecie, jeśli Hitler, WSZYSTKO JEDNO, KTÓREDY, rozpocznie najazd na Sowiety?"

„Trudno, w żadnym wypadku nie moglibyśmy sympatyzować z bolszewikami, niechby się chociaż ten koszmar skończył, WSZYSTKO JEDNO, CZYJĄ RĘKĄ..."

Podziwu godna była dalekowzroczność polityczna braciszków z Niepokalanowa — nic dziwnego, skoro patrzyli przez berlińskie okulary. 21.VI.1936 r. „Mały Dziennik" pisał:

„Równocześnie towarzysze moskiewscy chcą upiec kilka pieczeni. Chodzi m. in. O ZOHYDZENIE NIEMIEC, o dostarczenie dowodów, że to nie oni, lecz hitlerowcy są mącicielami głównymi pokoju... Śmieszne argumenty"!

Rzeczywiście śmieszne — mogliśmy się potem śmiać z nich przez kilka lat.

„MAŁY DZIENNIK OSTRZEGA"

I o innych sprawach międzynarodowych „Mały Dziennik" pisał w tym samym „duchu", jeśli to tak nazwać można. W n-rze z 17.VII.1936 widnieje wielki nagłówek: **„Podejrzany kongres — Ostrzeżenie!"** Chodziło o genewski Kongres Młodzieży w obronie pokoju. Miał przed czym ostrzegać Polskę Niepokalanów.

Lud hiszpański walczył z faszystowskim najazdem. „Mały Dziennik" (20.IX.1936) woła triumfalnie: **„Zbliża się koniec krwawych rządów lewicy hiszpańskiej!"** Zaś w n-rze z 26.IX. cieszy się z tego, że gen. Franco który mówiąc nawiasem, rozstrzeliwał m. in. dziesiątki księży katolickich za sympatie do republikanów, otrzymał wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

W ogóle przy niektórych — bardzo rzadkich — okazjach „Mały Dziennik" przypominał sobie, że jest ...pismem katolickim. Objawiało się to zaś tak np. (29.VII.1936):

„Ugoda pomiędzy Watykanem a III Rzeszą, o ile byłaby przez Niemcy zawarta lojalnie i szczerze, miałaby niewątpliwie znaczenie przełomowe. Byłaby ona nader mistrzowskim pociągnięciem właśnie w obecnej chwili, kiedy to, co się dzieje w Hiszpanii, napawa narody największym lękiem o jutro cywilizacji chrześcijańskiej w Europie... Z tym większym zainteresowaniem śledzić będziemy usiłowania zmierzające do pogodzenia Hitlera z Kościołem".

Jak mogliśmy się przekonać, ugoda między Watykanem a Niemcami miała rzeczywiście znaczenie przełomowe, zwłaszcza dla zachowania cywilizacji chrześcijańskiej...

Myliłby się, kto by myślał, że w następnych latach, kiedy agresywne cele Hitlera dla nikogo już nie ulegały wątpliwości, Niepokalanów zmienił swą politykę. Bynamniej. Jeszcze 20.I.1939 r. czytamy w „Małym Dzienniku": **„Głos polski nad Dunajem honorowany przez oś Berlin—Rzym!"** A wobec tego, że Hitler tak nas uhonorował, huzia na Czechosłowację, na Litwę!

ZARZYNANIE LUDZI I... ZARZYNANIE KUR

W sprawach wewnętrznych Polski „Mały Dziennik" zajmował stanowisko równie faszystowskie. Hitler przygotowywał już rzeź świata — ale organ Niepokalanowa przez kilka miesięcy r. 1936 zajmuje się głównie problemem, w jaki sposób niektórzy ludzie... zarzynają kury. Ustawa o uboju rytualnym — to najważniejsze zagadnienie dla „Małego Dziennika" w tym okresie. We wszystkich numerach, na każdej stronie drukowane dużą czcionką, natrętne, krzykliwe tytuły, wzywające do dyskryminacji, do ekscesów, nagonka na pisarzy polskich „niearyjskiego pochodzenia", o Przytyku, o pogromach, o wypadkach — tak częstych w owym czasie — bicia Żydów przez faszystowskich żyletkarzy, komunikaty pełne uznania i satysfakcji, bez cienia choćby litości, obowiązującej chyba pismo ponoć chrześcijańskie...

Nagonki antysemickiej nie można oczywiście uważać za główny trzon polityki „Małego Dziennika". Służy ona, jak zawsze i wszędzie, do odwrócenia uwagi od istotnych problemów społecznych. Przypomnijmy, że okres marzec — kwiecień 1936 — to przecież okres strajków robotniczych, demonstracji bezrobotnych, które często kończyły się krwawo, okres, w którym wzmagał się ruch robotniczy stawiający żądania zarówno ekonomiczne, jak i polityczne, okres, w którym zaostrzał się terror faszyzmu. „Mały Dziennik" nazywa głodujących robotników, ginących od kul policyjnych, z reguły „motłochem" i „mętami społecznymi", nie wstydzi się pisać wobec świeżych jeszcze mogił lwowskich robotników, że **„policja w obronie własnej musiała użyć broni"**, zaś rozruchy **„niewątpliwie wywołane były przez wrogo dla polskości usposobione czynniki obce".** (17.IV.1936).

Przyszłość wykazała, kto był czynnikiem „obcym, wrogo dla polskości usposobionym" — robotnicy polscy protestujący przeciw polityce Becka, czy też tuby propagandy hitlerowskiej w rodzaju „Małego Dziennika".

POMOCNIK GRANATOWEJ POLICJI

Heca antylewicowa i antypostępowa, prowadzona przez „Mały Dziennik", jest czasem równoznaczna z denuncjacją policyjną. „Prasa — woła pismo (27.III.1936) — która zatruwa duszę kresów, „Lewar", „Lewy Tor", „Oblicze Dnia" — jest wydawana za pieniądze wiadomego pochodzenia". Wybitną rolę odgrywa „Mały Dziennik" w nagonce na Związek Nauczycielstwa Polskiego i jego pismo „Płomyk", nawołuje wprost do represji przeciw ZNP. W n-rze z 26.IX.1936 wzywa na odmianę do zamknięcia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, dalekiej przecież od lewicowości. Nawet eklektyczne i zwalczane przez lewicę „Wiadomości Literackie" doczekały się w organie Ciemnogrodu denuncjacji jako „komunistyczne" (26.IX.1936), nawet „Grypa szaleje w Naprawie" Jalu Kurka, książka daleka od jakichkolwiek wniosków społecznych, jest „niebezpieczna" (6.III.36), ba — oficjalne podręczniki geografii, wydawane przez Min. Oświaty, „Mały Dziennik" atakuje za to, że jest w nich w ogóle mowa o Związku Radzieckim! (26.III.1936)

Nie wiadomo, czemu tu się bardziej dziwić — głupocie i zacofaniu, czy nienawiści posługującej się najbrudniejszymi środkami.

*

CZY SIĘ SKOŃCZYŁ?

Gdy wychodzę z biblioteki po kilku godzinach — radośnie, pełną piersią wciągam w płuca świeże wiosenne powietrze. Jak dobrze, że ten koszmar się już skończył — myślę. Czy się skończył całkowicie? Czy ci, którzy latami sączyli w polskie umysły jad faszyzmu i ciemnoty, nie zaczaili się tylko, nie przystosowali się do nowych warunków, by innymi środkami prowadzić swą robotę?

W Niepokalanowie nie ukazuje się już „Mały Dziennik" Wychodzi tu tylko „Rycerz Niepokalanej". W styczniowym numerze r. 1947 tego pisma czytamy artykuł o przedwojennej działalności Niepokalanowa. Jego autorzy nie odżegnują się tam bynajmniej od faszystowskiej szmaty, jaką był „Mały Dziennik". Przeciwnie. „Rycerz Niepokalanej" cytuje gadzinówkę hitlerowską „Warschauer Zeitung" na dowód, że „Mały Dziennik" był pismem... antyhitlerowskim. Pozwolimy sobie być innego zdania niż „Warschauer Zeitung" i „Rycerz Niepokalanej".

We wspomnianym artykule „Rycerz „Niepokalanej" przyznaje się do przedwojennego dziedzictwa, do ciągłości z „Małym Dziennikiem". Sam chyba wie najlepiej.

S. Kalinowski

ZJAZD LIGI KOBIET

Walka z analfabetyzmem, szkolenie zawodowe i nauka oszczędnego gospodarowania

W drugim dniu Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet, odbywającego się w Warszawie, omawiano m. in. udział Ligi Kobiet w walce z analfabetyzmem oraz plan pracy Wydziału Szkolenia Zawodowego na b. rok.

Dotychczasowy udział Ligi Kobiet w walce z analfabetyzmem polegał na organizowaniu okresowych kursów i kompletów nauczania, prowadzonych bezinteresownie z pomocą członkiń L. K. Ostatnio akcja ta znacznie się rozszerzyła przez włączenie jej do współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi Zarządami Wojewódzkimi i Powiatowymi Ligi Kobiet.

Obecnie L. K. bierze czynny udział w ogólnopaństwowej akcji walki z analfabetyzmem, zaś specjalna uchwała Prezydium Zarządu Głównego L.K. z końca kwietnia poleca wszystkim ogniwom organizacyjnym terminowe dotrzymanie zobowiązań we współzawodnictwie.

Zadeklarowano równocześnie zwiększenie liczby kursów i kompletów, i przeszkolenie na nich własnymi siłami 100 tys. analfabetów. Postanowiono przeprowadzić w maju rejestrację analfabetów we własnych szeregach oraz uruchomić co najmniej 1 kurs w każdym powiecie. Koszty w sumie ok. 50 mil. zł pokryje Główna Komisja do walki z analfabetyzmem.

RZEMIOSŁO I ZAWODY USŁUGOWE

Plan pracy Wydziału Szkolenia Zawodowego L. K. na rok bieżący obejmuje 5 działów: przysposobienie zawodowe w rzemiośle, kształcenie w zawodach usługowych, dokształcanie zawodowe i ideologiczne kobiet pracujących w spółdzielniach, szkolenie w gospodarstwie domowym oraz kursy dokształcające w zakresie potrzeb własnych.

Projektuje się w tym roku nauczenie rzemiosła 8970 kobiet. Największą ilość kobiet obejmą kursy konfekcji, dziewiarsko-tkackie, gorseciarskie itp. W zawodach usługowych osiągnie kwalifikacje 6.045 kobiet. Będą to buchalterki, maszynistki, przedszkolanki, opiekunki żłobków, introligatorki, stenotypistki. W sumie zorganizowanych będzie 39 różnych kursów.

Akcję te sfinansuje Min. Pracy i Opieki Społecznej, które, stosownie do złożonych przez Wydział Szkoleniowy Ligi Kobiet ramowych preliminarzy budżetowych, zarezerwowało sumę zł. 300 milionów.

OSZCZĘDNE ŻYWIENIE RODZINY

Szkolenie w gospodarstwie domowym obejmie zasięgiem ok. 100 tys. kobiet. Uruchomi się w tym celu 45 kursów „Oszczędne żywienie rodziny". Kursy prowadzone będą przy szkołach gospodarstwa domowego przy finansowej pomocy Polskiego Komitetu Żywnościowego. Projektuje się również urządzenie 1.600 pokazów z zakresu gotowania, prania, przetwórstwa itp. oraz po kilkadziesiąt kursów w województwach z dziedziny gotowania i pieczenia. Poza tym odbywać się będą pokazy i kursy przy zakładach pracy i spółdzielniach spożywców. Mają być również zorganizowane 3 wędrowne szkoły gospodarstwa domowego, wyposażone przez Min. Oświaty a przeznaczone szczególnie dla terenów, pozbawionych szkół tego typu.

Wydział Szkoleniowy Ligi Kobiet chcąc zapewnić kobietom natychmiastowe zatrudnienie, postanowił dopilnować, aby do pracy w spółdzielniach przyjmowano przede wszystkim kobiety przeszkolone na kursach, oraz te wszystkie, które zarejestrowane są w Urzędzie Zatrudnienia, a które rzeczywiście muszą pracować. Poza tym Liga Kobiet wspólnie z Wydziałem Kobiecym KCZZ będzie czuwać, aby na wszystkich kursach doszkalających w zawodzie był odpowiedni procent kobiet.

Nawiązano również łączność z instytucjami, które będą przyjmowały do pracy przeszkolone kobiety. Wreszcie w ramach zatrudnienia projektuje się stworzenie w Warszawie domu pracy kobiet. Dom taki zatrudniałby kobiety, przeszkolone w wytwórczości drobnotowarowej i zawodach usługowych, (jeżeli nie pracują w spółdzielniach) jak np. w krawiectwie modniarstwie, pralni itp.

KOMISJE SPOŁECZNE

Przeszkolenie i zatrudnienie w b.r. zmniejszyłoby liczbę bezrobotnych kobiet w Warszawie o 40 proc, a np. w Olsztynie o 80 proc. Kwestia zatrudnienia przeszkolonych kobiet nie będzie napotykała, jak wynika z zamierzeń Wydziału Szkoleniowego Ligi Kobiet na specjalne trudności. Wielkie znaczenie będzie tu miała styczność Ligi z Urzędami Zatrudnienia, przy których mają powstać specjalne komisje społeczne, współpracujące z Urzędami. **W komisji takiej będzie również przedstawicielka L. K., która, posiadając prawo wpływu na szybsze kierowanie kobiet do pracy, może bardzo wydatnie przyczynić się do faktycznego zmniejszenia bezrobocia.**

O wytycznych III-go etapu współzawodnictwa pracy Ligi Kobiet napiszemy w najbliższym czasie. **BOR.**

Kronika sądowa

Łapownik przed sądem doraźnym

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia przeciwko Józefowi Świetliczowi, referentowi wydziału wymiarowego XIII Urzędu Skarbowego w Warszawie o branie łapówek.

Urząd Skarbowy po przeprowadzeniu lustracji w firmie „Towis" w Warszawie wymierzył domiar 2 mil. zł. Na pokrycie należności Urząd Skarbowy zablokował firmie dwa konta bankowe, a mianowicie w PKO i w Banku Handlowym. Firma „Towis" złożyła odwołanie.

Po pewnym czasie do firmy zgłosił się Świetlicz i oświadczył, że może on załatwić sprawę domiaru. Za swe usługi zażądał 300 tys. zł., a w rezultacie zgodził się na 220 tys. zł., płatne w dwóch ratach. Pierwszą ratę nieuczciwy urzędnik zainkasował. Po kilku dniach zgłosił się po odbiór reszty należności.

Sprawa dostała się do właściwych rąk. Świetlicza aresztowano, będzie on sądzony w trybie doraźnym.

Budowniczy niewinny

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok uniewinniający budowniczego, Grundtmeyera, oskarżonego o spowodowanie śmierci 6 osób pod gruzami rozbieranego domu przy ul. Marszałkowskiej 81a w Warszawie.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że roboty rozbiórkowe nie były prowadzone w domu zamieszkałym przez ofiary śmiertelnej katastrofy.

Knotki oliwne
kadzidło kościelne polecamy
Wosk pszczeli
skupujemy K 2551-0
Fabryka POLO Włochy k/W-wy

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
DYREKCJA NACZELNA
CHPD **Zatrudni od zaraz:**
wykwalifikowanych pracowników handlowych
ze znajomością branży drzewnej, księgowych-finansistów, referentów finansowych, referentów ekonomicznych z wyższym wykształceniem fakturzystów(ki)
Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw należy kierować do Działu Kadr CHPD, Warszawa, ul. Bracka Nr 20 II p. tk 2708-1

Fotografie nagrobkowe
Termin wykonania 7 dni. „FOTOCERAMIKA", Warszawa, Sikorskiego 33. Informujemy listownie.

Ryczałty podatkowe dla rzemieślników

Drobne warsztaty rzemieślnicze nie prowadzące ksiąg handlowych płacą dotąd podatki na podstawie zeznań składanych w Urzędach Skarbowych. Zabiegi rzemieślników o zastosowanie względem nich tzw. ryczałtów podatkowych są jednak na dobrej drodze.

Zryczałtowanie podatków może nastąpić dopiero po przedłożeniu władzom skarbowym skrupulatnie przepracowanych norm wydajności i zyskowności warsztatów.

W rzemiośle wiejskim zryczałtowanie podatków nastąpi szybciej, przypuszczalnie jeszcze w bież. roku podatkowym. (i)

21

Juliusz Lulawski

SKRZYDŁO DEDALA

* *

— A ja na Landbroke Grove, bye, bye, darling. Moją pracę w sklepie kończę codziennie o szóstej — rzuciła znaczącą informację, łapiąc na smycz teriera.

Na Notting Hillu wstąpił na kufel piwa do otwartego już „pub'u". — Do diabła z tym wszystkim! — uderzył ktoś pięścią w szynkwas. W części przeznaczonej dla „midle-class" publiczności, jakiś jegomość i jakaś jejmość spojrzeli na siebie z milczącym, ale tym głębszym zgorszeniem. Głos dobywał się zza przegrody i dźwięczał dosadnym robotniczym „cockney'em". Hirszberg — z gorzkim piwem przy ustach — wychylił się w tamtą stronę.

— Do diabła z ich fałszywą dobroczynnością i z ich gazetami! Do diabła z ich cholernymi szkołami, w których uczą kłamać! Do diabła z ich polityką zapieprzoną!

I widząc spojrzenie Hirszberga, człowiek w granatowej bluzie i w czapce z daszkiem przesuniętym na kark zaśmiał się krótko, ale całą gębą: — Ja wiem, co ja mówię, chłopie.

Jakiż on nie „angielski" ten angielski robociarz, jakiż „rabelaisowski" raczej — przemknęło przez głowę Hirszberga, gdy szedł wzdłuż ogrodowego parkanu, ulicą Bayswater w stronę domu. Spróbował odświeżyć i utrwalić w pamięci rudą plamę włosów i mocno niebieskie oczy w szmaragdowej zieleni parku. W tym parku, który teraz zgasł już w wieczornych oparach zupełnie. Ale niestety — wizja łamała się i więdła. Niestety, lepiej od przepysznych włosów Kate — pamiętał jej zepsute zęby.

W swoim pokoju odgarnął z biurka bezładną kupę rysunków, zasiadł tam pochylony pod zieloną lampą i rozpoczął pisanie listu do Amelii.

W dwa dni potem Amelia czytała: ...To jednak bardzo zabawny kraj — co chwila coś mnie tutaj rozśmiesza... Na świecie jest bardzo źle — nieco lepiej przy moim biurku — najlepiej jest bezsprzecznie przed doskonałą harmonią portretów Rafaela.

— A jeszcze lepiej w trumnie z okienkiem — skrzywił się Tomasz złośliwie. Amelia odczytała mu fragment listu na głos.

— Żałuję, że ci to czytałam! — zawołała boleśnie rozżalona.

— Przepraszam.

— I czy jesteś taki zupełnie pewny, że Jerzy nie ma racji? A ty? Czy jesteś szczęśliwy?

— Nie, nie jestem szczęśliwy — odpowiedział spokojnie. — Ale Jerzy przecież też nie jest. W naszych czasach czuć się szczęśliwie mogą tylko nieuleczalni głupcy.

Amelia posmutniała. Dziecinnym gestem opuściła głowę. Chciałaby dużo zrobić — ale cóż ona może poradzić na to wszystko? — Wydałeś książkę — szepnęła z nikłą nadzieją — piszą o niej dobre recenzje.

— Moje stare nowele! Chciałbym wydać książkę zupełnie inną. Dziś bym już pisał inaczej.

— Ale nie piszesz...

— Tak. Nie piszę. To bardzo źle zresztą... Za to czytam! — dodał z nagłą wesołością, która by nikogo nie rozweseliła. — Popatrz! Ustawy norymberskie. Warto znać to całe, warto wiedzieć, jakie to różne rzeczy mogą wisieć nad ludzkimi głowami.

— Czy nie ma na to rady?

— W tym stadium sprawy na pewno się rady nie znajdzie w obrazach Rafaela.

— Ale w swoich nowelach pisałeś... Amelia nie skończyła rozpoczętego zdania, podeszła do inkrustowanego sekretarzyka z XVIII wieku, niepewną dłonią poprawiła bukiecik rezedy. — Zmieniasz się bardzo...

— Tak. Zmieniam się bardzo.

LOSY tej części świata zmieniały się bardzo. Napór rósł i podczas gdy w dalekiej Hiszpanii walka dogorywała w ciasnych pierścieniach oddziałów Falangi, a na zblakłych już jak ślad krwi i nadziei napisach „no passaran", pojawiało się na murach domów świeże i drapieżne — „Arriba Espana"! — tuż obok, zajmując strategiczne pozycje od południa, sine i brunatne zastępy motocyklistów niemieckich przesuwały się już sudeckimi serpentynami w dół, ku Morawom.

W Monachium — po serii cyrkowych przedstawień z autentycznym „latającym parasolem" — ustalono nową granicę na mapie Europy środkowej, naprawiając tym „krzywdy" Traktatu Wersalskiego i zapewniając w ten sposób „trwały pokój" Europie zachodniej jak z dumą ogłosił zebranym tłumom, bardzo zadowolony z siebie premier brytyjski, wysiadając z samolotu na lotnisku w Croydon.

Te nowe granice utrzymały się nie dłużej, niż przez jedną zimę tylko, a wielka wojna powszechna stała się właśnie zupełnie już bliska i nieunikniona. W trzy i pół roku po pierwszym bombardowaniu Addis Abeby przez samoloty Il Duce — a w dwa i pół roku po pierwszym bombardowaniu Madrytu przez samoloty generała Franco — ciężkie samoloty Führera zbombardowały Warszawę.

Jednocześnie zaś polityka polska uplasowała kraj w sytuacji możliwie najdziwaczniejszej. Z nieustępliwą wrogością wobec Związku Radzieckiego — w sojuszu z hitlerowskimi Niemcami — czekało się w nieuniknionej kolejce na niemiecką agresję...

Ale już w czasie wspólnego rozbioru Czechosłowacji — buńczucznie w prasie rozreklamowanego — niepokój przykry jak świerzb rozłaził się na posiedzeniach Rady Ministrów wśród zdenerwowanych mężów stanu. Wtedy — gdy we wszystkich warstwach społecznych niepokój ten szalał od dawna płomieniem coraz groźniejszym. (c. d. n.)

Nadleśniczy rekordzista

Jak zalesiono w Dojlidach 1.014 ha lasu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tegoroczna kampania zalesieniowa odbywała się na zasadach współzawodnictwa pracy, w którym brało udział około 1000 nadleśnictw. W ten sposób zalesiono w roku bieżącym w Polsce 155 tys. ha a rekord w zalesieniach ustanowił nadleśniczy SYLWESTER MICHAŁOWSKI z nadleśnictwa Dojlidy koło Białegostoku zalesiając 1014 ha.

Kiedy składamy mu gratulacje z odniesionego sukcesu rekordzista dziękuje i powiada nieco zażenowany:

— Sam się tego nie spodziewałem, cóż bardzo się cieszę...

— Jak dawno jest pan leśniczym? — pytamy.

Nadleśniczy Sylwester Michałowski

Od 1934 roku. Byłem najpierw leśniczym w Katrynce, a potem w Nurcu, w latach okupacji brałem udział w partyzantce, od sierpnia 1945 jestem nadleśniczym w Dojlidach.

W jaki sposób doszedł pan do tak pięknego wyniku w tegorocznej kampani zalesieniowej?

— Cała tajemnica polega na dwu czynnikach — opowiada nadleśniczy, **na współzawodnictwie i zmechanizowaniu systemu uprawy ziemi. We współzawodnictwie dyrekcyjnym w roku ubiegłym zajęliśmy pierwsze miejsce w zakresie zalesień, choć nadleśnictwo łomżyńskie, które obecnie zajęło drugie miejsce w Polsce zalesiając 956 ha, zwyciężyło nas wtedy na punkty zakładając o 30 arów szkółek więcej. W tym roku postanowiłem zrobić więcej.**

Nadleśnictwo Dojlidy miało według planu zalesić 700 ha. Naradziliśmy się między sobą, to znaczy ja koledzy leśniczowie i robotnicy — mówi Michałowski — i jeszcze w jesieni przygotowaliśmy 860 ha gruntu. **Zarzuciliśmy stary system grzebania ziemi motykami i zrobiliśmy sami specjalne pługi leśne do uprawy gleby.** W ten sposób dzięki mechanicznej uprawie koszt jej na 1 ha wypadł 2500 zł zamiast przewidzianych 6500 zł. Przygotowane w jesieni tereny przeznaczyliśmy pod drzewa iglaste i dąb. Na wiosnę zalesiliśmy ten obszar a ponadto 154 ha zalesiliśmy olchą, brzozą i jesionem według nowej metody, to zn. bez przygotowania gleby i przy wykorzystaniu samosiewów, które przed wojną niepotrzebnie wycinano.

Może by pan powiedział o organizacji pracy w swoim nadleśnictwie.

— Bardzo chętnie. Zaczęło się od kursu dla robotników i pracowników administracji leśnej, który zorganizowaliśmy w marcu ub r. Przeszkoliliśmy 434 osoby. Rozbiliśmy na zespoły współzawodnictwa. Potem ruszyliśmy na uprawę. Współzawodnictwo z miejsca się rozpaliło, wyłonili się przodownicy otrzymujący coraz wyższe płace, co tydzień oglaszaliśmy wyniki wyścigu pracy tak co do ilości wykonanych robót, jak i ich jakości.

Osiągnięcia współzawodnictwa można by zestawić z normami przedwojennymi. I tak przed wojną na zasianie 1 ha przeznaczono 8 — 10 dniówek — myśmy robili to w 5 dni na zasadzenie przeznaczono 20 dni na 1 ha myśmy zasadzili 1 ha w 12 dni i td. We współzawodnictwie na terenie nadleśnictwa brało udział 27 zespołów po 28 do 30 osób, poza tym współzawodniczyli między sobą leśniczowie i gajowi.

— Jakie są ostateczne efekty współzawodnictwa w Dojlidach?

— Zalesialiśmy dziennie koło 50 ha, plan wykonaliśmy już 24 kwietnia, choć mieliśmy termin do 15 maja, zalesiliśmy ponad plan 314 ha, całą kompanię zamknęliśmy na 5 dni przed terminem wykonania planu.

Nadleśniczy Michałowski coraz bardziej się ożywia i mówi dalej.

— Ważną rzeczą jest również kontakt władz zwierzchnich z robotnikami. Bardzo nam wszystkim było przyjemnie gdy w czasie prac przez cały dzień był u nas wiceminister **Borowy**, pouczał ludzi, zwiedzał uprawy, interesował się każdym szczegółem.

— Musi pan być dumny ze swoich dokonań — zauważamy.

— Hm, nie tylko moja w tym zasługa lecz i moich kolegów. W takiej pracy jeden człowiek nie poradzi. Muszę tym sukcesem podzielić się ze swym zastępcą **Stefanem Markiewiczem**, z sekretarzem **Mikołajem Świderskim**, który dbał o punktualność każdej wypłaty, z leśniczymi **Władysławem Czernkiewiczem** z Zielonej i **Aleksandrem Siemieńczukiem** z Czyliczanki, dużo mi pomogli gajowi **Władysław Bołbot, Ramuald Weryszko i Tomasz Hajduk**, a przodownicy pracy **Irena Korolczuk, Władysław Sadukierski i Janina Kokot**, pociągali swym przykładem całe zespoły we współzawodnictwie.

Dzięki nim wszystkim za lat kilka wokół Białegostoku będzie stał las, stanowiący naturalny filtr powietrza dla tego miasta.

— Jakie są pańskie zamierzenia na najbliższą przyszłość?

— Dążę do jak najszybszego odnowienia drzewostanów więc... zalesienia nieużytków chłopskich, powojennych przerzedzeń w lasach i odbudowie lasów w całym powiecie.

— A z prywatnych zamierzeń?

— Wybieram się na wczasy do Ciechocinka, trzeba nie tylko lasy ale i własne zdrowie odnowić...

Nadleśniczemu — rekordziście słusz nie się to należy. **(Z. W.)**

CZYTELNICY PISZĄ

Brak dozoru nad cmentarzem w Radomiu

W licznych listach nadsyłanych do redakcji „Życia" po raz pierwszy poruszono sprawę braku dozoru na cmentarzu katolickim w Radomiu.

Czytelniczka B. F. pisze m. inn. co następuje:

„Kwiaty są bardzo kosztowne w tym roku. Daleka droga na cmentarz, poświęcony czas, pieniądze i praca przy grobach są niestety darem ne „Hieny cmentarne", ludzie zaślepieni chęcią zysku, już w parę chwil po przyniesieniu kradną kwiaty, wyrywają sadzonki, by zaraz na miejscu sprzedać je innym, zabrać dla siebie lub nawet na targ.

Interpelowany w tej sprawie dozorca cmentarza twierdzi, że nie może sobie dać rady z „hałastrą", odbywającą tu wieczorem spacery i zachowującą się w skandaliczny sposób. Kwiaty nikną błyskawicznie lub są łamane i deptane bez skrupułów.

Czyż nie można temu zapobiec?

B. F.
(nazwisko znane redakcji)

*

Sądzimy iż administracja cmentarza zainteresuje się poruszoną w liście sprawą i w porozumieniu z władzami porządkowymi przedsięweźmie odpowiednie kroki. (Red.)

Przed mistrzostwami Polski

»Konopianki« i »Technicy« nadal na czele

W czerwcu rozegrane będą w Warszawie zawody wszystkich t.zw. letnich konkurencji sportowych, z udziałem zakwalifikowanych zespołów męskich i żeńskich szkół średnich.

Władze sportowe, w szczególności zaś młodzież, czyni poważne przygotowania do tej imprezy. Przeprowadzono już eliminacje zespołów piłki ręcznej szkół radomskich. Zawody te rozegrane zostały na boisku Państwowych Szkół Przemysłowych i stały na dobrym poziomie. Były przy tym sprawnie zorganizowane. Zdecydowane zwycięstwo w siatkówce odniosła „szóstka" Państw. Szkół Przemysłowych wygrywając wszystkie spotkania w stosunku 2:0, a mianowicie z Liceum Handlowym, Chałubińskiego, Gimn. Mechanicznym, Państwowym Liceum Krawieckim i Szkołą Rozwojową Nr 2.

Drugie miejsce zajął zespół Szkoły Chałubińskiego stosunkiem punktów 7:3. Na dalszych miejscach znajdują się: Liceum Handlowe 7:6, Gimnazjum Mechaniczne 6:7, Liceum Krawieckie 2:8 i Szkoła Rozwojowa 1:9.

Niemniej emocji przyniosły miłośnikom tej gałęzi sportu spotkania w konkurencji żeńskiej, w której sympatyczne „konopianki", tworząc od czterech lat bezkonkurencyjny zespół w Radomiu, omal nie uległy swym koleżankom ze Szkoły Handlowej. Ostatecznie zwyciężyły po ciężkiej walce pozostawiając na następnych miejscach Liceum Handlowe i Zespół III Państwowego Liceum.

8 lokata woj. olsztyńskiego

Jak nas informuje WUKF, w Biegach Narodowych, które odbyły się dnia 8 bm., startowało 1,8 proc. ludności woj. olsztyńskiego. Ten stosunek uczestników Biegów do liczby mieszkańców pozwolił naszemu województwu zająć 8 lokatę w klasyfikacji krajowej.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że biegi gminne odbywały się jeszcze 15 bm., ogólna liczba uczestników Biegów Narodowych powinna wzrosnąć do 14 tysięcy.

Dwucyfrowa wygrana

elbląskiej Olimpii

W Elblągu odbył się towarzyski mecz piłkarski między ZKSZP „Olimpia" a drużyną wojskową. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem „Olimpii" w stusunku 10:3 (4:0). (rg)

Wojewódzkie Biegi Narodowe

w Kielcach

W dniu 29 maja br. odbędą się na stadionie Ośrodka WF w Kielcach zawody o mistrzostwo województwa w Biegach Narodowych. W Zawodach startować będą najlepsi biegacze ze wszystkich powiatów. Program uroczystości przedstawia się następująco:

Godz. 11 — przemarsz zawodników ul. Sienkiewicza sprzed dworca kolejowego, na Stadion Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej. **Godz. 12.00** — defilada zawodników na stadionie woj. ośrodka W. F. **Godz. 12.30** — otwarcie mistrzostw wojewódzkich oraz wręczenie nagród za udział młodzieży w „Marszach Jesiennych". **Godz. 13.00** — mistrzostwa wojewódzkie w następujących konkurencjach: kobiety — 500 m., mężczyźni do lat 19 — 1000 m. powyżej lat 20 — 3000 m.

Wstęp na imprezę bezpłatny.

Dzień sportu

w Skarżysku

Termin tradycyjnej „olimpiady" w Skarżysku zbliża się.

W tegorocznym „Dniu Sportu" wezmą udział wszystkie szkoły średnie. Sportowcy walczyć będą o puchar Ośrodka Szkolenia Zawodowego, który obecnie znajduje się u KS „Merkury" (Gimn. Handlowe i Lic. Administracyjne).

Rozgrywki w piłce ręcznej rozpoczną się już w dniu 25 bm.

Przez sport do zdrowia

W numerze 5

»Problemów«

znajdziecie ciekawy pośmiertny artykuł wybitnego polskiego uczonego, literata i malarza, prof. Wiasława WITWICKIEGO o mimice twarzy ludzkiej, ilustrowany rysunkami autora. K 2563-1

Lekarz-dentysta

z wyrobioną praktyką z powodu zamążpójścia i wyjazdu odstąpi mieszkanie 5-cio pokojowe z wygodami za zwrot kosztów remontu i mebli. 29232-0

Województwo Olsztyńskie Kętrzyn Powstańców Warszawy 32 Matysek Alina.

Przetarg nieograniczony

Zarząd Miejski w Chełmie Lub. Wodociągi i Kanalizacja Miejskie ogłasza przetarg nieograniczony na remont 2 pomp wirowych, 3 stopniowych pionowych, o napędzie elektrycznym o 1450 obrotach, 2-ch silników elektrycznych pionowych o sile 22 K. M. każdy. Dostarczenie 2 automatów elektrycznych samoza- i wyłączających pompy.

Kosztorysy ślepe można otrzymać w Zarządzie Wodociągów Miejskich w Chełmie Lub., ul. Lubelska Nr. 65, pok. Nr. 15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod wyżej podanym adresem do dnia 9.VI. 1949 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.VI. 1949 r. o godz. 10-ej. K. 494-0

Przetarg nieograniczony

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Lubelskiego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę loco stacja rozładowcza normalno torowa podkładów normalnotorowych — rozmiar: 15x25x260 cm. dla Cukrowni:

„Częstocice" — st. kol. Ostrowiec Świętokrzyski — 500 szt.
„Klemensów" — st. kol. Klemensów — 2500 szt
„Lublin" — st kol. Lublin, bocznica własna — 1500 szt.
„Rejowiec" — st. kol. Rejowiec — 500 szt.,

oraz podkładów sosnowych wąskotorowych o wymiarach: 14x18x150 cm dla Cukrowni:

„Garbów" — st. kol. Nałęczów — 2500 szt.
„Klemensów" — st kol. Klemensów — 6000 szt.
„Opole" st. kol. Nałęczów — 6000 szt.
„Strzyżów" — st. kol Werbkowice — 7500 szt.

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych należy składać pod adresem: Zjednoczenie — Wydział Zaopatrzenia w Lublinie, ul. Krochmalna 13 do dnia 28 maja br.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 maja 1949 r. o godz. 10-tej rano w lokalu Wydziału Zaopatrzenia w Lublinie przy ul. Krochmalnej 13 Dyrekcja Zjadnoczenia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta prawo częściowego wykorzystania oferty, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakiejkolwiek odpowiedzialności za skutki wynikłe dla oferenta.

Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego wadium do Narodowego Banku Polskiego w Lublinie na rachunek Zjednoczenia w wysokości 1 proc. (jeden procent) oferowanej sumy.

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Lubelskiego Lublin, ul. Szopena 6. K. 485-0

Do P.T. Abonentów TELEFONICZNYCH

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Olsztynie zawiadamia P. T. Abonentów Telefonicznych, że w najbliższych dniach będzie rozesłany „Spis telefonów olsztyńskiego okręgu poczt i telegrafów na rok 1949", wydany przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Cena spisu wynosi 250 zł.

Ze względów technicznych w spisie nie dokonano wszystkich zmian, jakie zaszły w dłuższym okresie druku. Zmiany te znajdują się częściowo w załączonym do spisu dodatku. K. 279-1

P.P.B. „BETON-STAL"

ZATRUDNI OD ZARAZ

inżynierów, techników, buchalterów i siły biurowe

na terenie Zawiercia i Częstochowy. Zgłoszenia — Częstochowa, ulica Kopernika nr 69. 2296-1

KIELECKIE ZAKŁADY WYROBÓW METALOWYCH

w Kielcach poszukują

TECHNIKÓW — MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW, oraz TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW

Reflektujący na podane stanowiska winni się zgłosić w Wydziale Personalnym celem omówienia warunków pracy i płacy. K 623-1

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, że w dniu 27/V. 1949 r. o godz. 19-ej w pierwszym terminie, o godz. 20-ej w drugim terminie w sali Powiatowej Rady Zw. Zawodowych, N. M. Panny 43, odbędą się wybory do Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego w Częstochowie. Obecność wszystkch członków obowiązkowa.

2283-1 **ZARZĄD ODDZIAŁU**

Z A. Fiedlerem po Białostocczyźnie

Książka pokonuje opory

Książką stopniowo toruje sobie drogę poprzez spiętrzenie wiekowych zaległości kulturalnych Białostocczyzny i z dnia na dzień zdobywa coraz trwalsze obywatelstwo we wsiach i miasteczkach nad Narwią, Bugiem i Biebrzą.

Między innymi akcjami wspierającymi książkę w jej pochodzie do zagród chłopskich i robotniczych osiedli nie bez dużego znaczenia pozostaje czytelnikowska akcja „Autorzy wśród czytelników". Po Pruszyńskim, Jalu Kurku i Morcinku pełnowartościową pozycję w tej akcji stanowił przyjazd Arkadego Fiedlera i jego objazdy po województwie białostockim.

Popularny pisarz i podróżnik dzieli się z młodzieżą szkolną, robotnikiem, inteligentem i chłopem przeżyciami i doświadczeniami, wyniesionymi znad rozlewnej Amazonki, spod żarliwego słońca Madagaskaru, z wrzącego rewoltami społecznymi Meksyku i mglistych wysp Wielkiej Brytanii. Zainteresowanie występami Fiedlera można by przyjąć za wykładnik zainteresowań nie tylko jego utworami, ale książką w ogóle.

Gdy przyjechaliśmy z Fiedlerem do Supraśla, w byłym pałacu Buchołców oddanym dziś na siedzibę szkół spółdzielczych młodzież już czekała. Zaraz po wejściu na salę widać było, że ma się audytorium od lat 15 do dwudziestu kilku. Na powitanie okolski. Zagajenie dyrektora i Fiedler opowiada. Jasno, prosto, bezpośrednio.

A więc szlak ośmiu podróży zamorskich, życie nad Ukajali wśród puszczy, kanadyjskie łowy na grubego zwierza, poszukiwanie śladów po Maurycym Beniowskim na Madagaskarze, potem ofiarne bohaterstwo naszych lotników w bojach o niewdzięczne wyspy brytyjskie. Meksyk. Barwne opowiadanie o przyrodzie i ludziach egzotycznych krajów. Słowa Fiedlera padają w ciszę, wchłaniają je młodzi ludzie, którzy myślą są teraz gdzieś tam, kędy wspomnieniami przenosi się autor „Kanady pachnącej żywicą".

* * *

Następuje dyskusja.

Młodzież stawia pytania świadczące o jej zainteresowaniu stopniu dojrzałości umysłowej, oczytaniu i ogólnym wyrobieniu. Pytania są różnorodne. Oto niektóre z nich:

— Jakie jest położenie gospodarcze i moralne emigracji polskiej w Brazylii?

— Jaka technika pisania panu najbardziej odpowiada?

— Jaki jest obecny stosunek Anglików do tych, którzy za nich krew przelewali?

— Czy jest pan zwolennikiem realizmu w literaturze przyrodniczej?

I cały szereg innych pytań podobnego pokroju. Przywieźliśmy kilkanaście książek Fiedlera ze sobą. Wszystkie rozchwytała młodzież i oblegla autora prosząc o autografy.

* * *

Po prelekcji zebrałem grupkę uczniów różnych klas.

— Proszę mi powiedzieć, jakie korzyści dla siebie znajdujecie w tym spotkaniu z autorem?

Z odpowiedzią wystąpił Czesław Sadowski z drugiej licealnej.

— Mamy w bibliotece szkolnej wszystkie książki Fiedlera. Lubię je, toteż wszystkie czytałem. Czytając książkę uzupełnia się ją własnymi myślami. Dziś uzupełniłem je myślami Fiedlera, wiem, co chciał napisać gdy je tworzył. Zrozumiałem dlaczego nie strzelił do łosia podstępem zwabionego przez Indianina i wierzę, że w czerwonoskórym obudzić się musiała etyka białego człowieka.

Tadeusz Jarosławski z czwartej gimnazjalnej wypowiedział się o czym innym:

— Nieraz nie zdawałem sobie sprawy, że chcąc coś napisać, a napisać dobrze, trzeba w to włożyć taką sumę pracy. Jeżeli pan Fiedler, który napisał tyle książek, robi takie notatki i tak pilnie zbiera materiał, a potem tyle czasu poświęca na wykończenie swoich prac, jasnym się staje, że uczeń też powinien w ten sposób pisać swoje wypracowania, no a ten nacjonalizm brazylijski to wstręt na rzecz...

— Albo to angielskie zimne wyrachowanie i handel naszymi lotnikami — dodał Władek Piechowski z pierwszej klasy.

Dłuższą chwilę trwały wypowiedzi uczniów, a zakończył je Tadeusz Borowy.

— Z niecierpliwością czekać będziemy na książkę pana Fiedlera o ruchach społecznych w Meksyku.

* * *

W drodze powrotnej z Supraśla zwróciłem się do Fiedlera mówiąc:

— Ta prelekcja dała już swój dodatni wynik.

Autor uśmiechnął się skromnie. Może jednak uwierzył, że nie był to tylko konwencjonalny komplement.

Jestem przekonany, że się nie omyliłem, bo młodzież supraskiego liceum pochodząca prawie wyłącznie z rozdzin małorolnych chłopów, przekonała mnie o tym.

* * *

Występ Fiedlera wśród białostockich włókniarzy spotkał z ogromnym zainteresowaniem i gorącym przyjęciem przez robotników. Ludzie od krosien z uwagą słuchali prelekcji pisarza i widać było, że chcieliby słuchać wiele godzin. Zresztą oddajmy głos samym robotnikom. Oni sami najlepiej formułują to, czego oczekują od literatury i pisarza.

— Z przyjemnością słucha się tych rzeczy, a potem z zapałem się czyta książki. Dla nas ludzi pracy, którzy nie mogli wskutek rządów sanacji nadążyć w ogólnym rozwoju kulturalnym kraju, takie imprezy dają ogromne usługi. My robotnicy garniemy się do wiedzy i literatury. Ale chodzi o to, by literatura ta była pisana „ludzkim", prostym językiem, żeby wszystko było jasne i zrozumiałe — stwierdziła Maria Sokólska, przewijaczka fabryki włókienniczej Nr. 2.

Ślusarz Wincenty Chalecki mówi z przekonaniem

— Uzyskanie z pierwszej ręki wiadomości o położeniu naszych rodaków na obczyźnie przekonało mnie, że nie można szukać szczęścia za granicą, a trzeba tworzyć je w kraju własnymi rękami.

Przewodniczący rady zakładowej Andrzej Kudzielanko ujmuje wypowiedź w krótkie zdanie:

— Widać, że w tym nie było bujdy i lipy. Trzeba żeby pisarze i wszyscy twórcy jak najczęściej przychodzili do robotnika. Żeby z nim mówili. Żeby sięgali do jego spraw. Wtedy i niejeden robociarz wziąłby pióro do ręki. A być może, że też by stał się pisarzem jak Arkady Fiedler.

* * *

Uczniowie i robotnicy potrafili znaleźć wspólny język z pisarzem. Pisarz powiedział im do czego zmierza oni powiedzieli mu czego chcą od pisarza.

W ten sposób kultura przestaje być w Polsce atrybutem ludzi nielicznych.

* * *

Odwiedziliśmy z Fiedlerem również Knyszyn. Miasteczko liczy około 3 tysięcy mieszkańców. Jest tam trochę inteligencji, urzędnicy miejscowych instytucji, lekarze, aptekarz, ksiądz, nauczycielstwo. Jest szkoła średnia i podstawowa. Są lokalne tradycje, znają tu legendy i opowiadania o Zygmuncie Auguście, który wiódł tu romans z Giżanką i na tutejszym Zamku umarł. Krótko mówiąc Knyszyn zdawałoby się jest miasteczkiem nie gorszym od innych, gdzie każdy przyjazd i publiczne prelekcje literatów powinny być przeżyciem.

Spotkał nas tu Adam Mazur, dyrektor szkoły. Niewysoki okrągły, uprzejmy człowiek. Oczywiście cieszył się, że Fiedler przyjechał do Knyszyna, gdzie imprezy kulturalne są rzadkością.

Rozmawiał z nami godzinę, opowiadał o Knyszynie, o miejscowym życiu.

— Jaką frekwencję przewiduje pan na odczycie — zapytałem naszego gospodarza.

Gospodarz wzruszył ramionami i rozłożył ręce. Miał rację. Przecież to nie od niego zależy.

* * *

Prelekcja się odbyła normalnie Fiedler mówił do młodzieży, do modziut kich dziewcząt i chłopców. Było tego z półtorej setki. Oczywiście słuchano łapczywie, w sali cisza panowała niby zasiał makiem.

Gdy skończył pisarz, zaczęła młodzież. Padały pytania. Nieraz naiwne a nieraz tak poważne i głębokie, że się nie chciało wierzyć, że stawia je chłopiec czy dziewczyna, która jutro będzie się tu uczyć arytmetycznej reguły trzech.

A kto był na sali poza tymi dziećmi?

Było pięć osób. I to wszystko, co reprezentowało tutejsze dorosłe społeczeństwo.

Bo w dniu tym Knyszyn był szczególnie zaabsorbowany. Oczekuje się tu wizyty biskupa, który przybędzie za kilkanaście dni do miasteczka, a więc knyszyniacy szykują wielką uroczystość, by wszystko wypadło jak najlepiej. Potężny chór kościelny ćwiczył pieśni w budynku pocztowym aż ściany się wyginały. W miejscowej knajpie gromada obywateli knyszyńskich dzieliła się lokalnymi plotkami. Tu ludzie rozumują po swojemu. Bo i poco iść na jakąś prelekcję pisarza, poco tracić czas i 60 złotych.

Ponieważ knyszyński „Caritas" prowadzi bibliotekę ,gdzie można pożyczać książki i dzięki której mało kto zagląda do biblioteki miejskiej posiadającej prawie wszystkie nowości.

To że w bibliotece „Caritasu" nie ma ani „Kanady pachnącej żywicą" ani „Dywizjonu 303" nic nie szkodzi. Za to są tam inne „wartościowe" książki.

A Fiedler niech sobie gada do tych, którzy go tu zaprosili.

* * *

Jednak impreza, która przeszła w Knyszynie bez echa miała swą wartość bezwzględną. Nie straciła swego ciężaru gatunkowego.

Bo nauczycielskie małżeństwo Jacynów z Zofiówki przeszło pieszo 8 km. do Knyszyna z garścią swych wychowanków by zobaczyć pisarza i usłyszeć żywe słowo jego twórczości.

Bo Wiesia Ostrowska z 6 klasy knyszyńskiej szkoły zapytała wyjeżdżającego z Knyszyna Fiedlera:

— Kiedy pan do nas jeszcze raz przyjedzie?

* * *

Książka stopniowo toruje sobie drogę poprzez spiętrzenie wiekowych zaległości kulturalnych Białostocczyzny i z dnia na dzień zdobywa coraz trwalsze obywatelstwo we wsiach i miasteczkach nad Narwią, Bugiem i Biebrzą.

F. Z. W.

Plan wojewódzki akcji siewnej
przekroczony o 5 proc. w gospodarstwach chłopskich

Zestawienie ostatnich danych z przebiegu akcji siewnej na terenie naszego województwa daje obraz sytuacji na tym najważniejszym odcinku życia gospodarczego kraju bardziej pomyślny, niż to mogliśmy wnosić na podstawie niekompletnych meldunków z poprzednich dni.

Do końca drugiej dekady maja drobni rolnicy (bez PGR) obsieli ogółem: kłosowymi 217.493 ha, co stanowi 115,3 proc. planu wojewódzkiego, pastewnymi 93.924 ha — 93,4 proc. planu, przemysłowymi 19.355 ha — 108 proc. i okopowymi 89.923 ha — 95,9 proc. planu.

Ogólnie biorąc plan, który obliczony został, jak wiadomo, na 400.000 ha, z chwilą wykonania 420.685 ha, został przekroczony o 5 proc.

TO JESZCZE NIE KONIEC

Do tego należy dodać, że akcja siewna nie została jeszcze zakończona, że sadzenie ziemniaków i wysiewanie innych okopowych oraz rzepaku trwa w dalszym ciągu. O tym, czego się możemy spodziewać po ostatniej dekadzie maja, zorientuje nas do pewnego stopnia wynik ubiegłej dekady, wynoszący ok. 80.000 ha.

Prowadzi w obecnej akcji siewnej najmniejszy i najpóźniej zasiedlony pow. Górowo Iławieckie, który wykonał 144,5 proc. swojego planu, za nim idą powiaty: **Bartoszyce** — 129,4 proc., **Pasłęk** — 118,6 proc., **Lidzbark** — 116. proc., **Ostróda** — 113,1 proc. i **Mrągowo** — 109,2 proc. Poza tym przekroczyły plany powiaty **Reszel, Susz, Węgorzewo, Mrągowo, Olsztyn i Giżycko.** Pozostałe są bardzo bliskie wykonania 100 proc. planu.

LIKWIDACJA ODŁOGÓW

Przytoczone wyżej liczby dotyczą tylko siewów, wykonanych w ramach planu wojewódzkiego. Podjęta równolegle akcja likwidacji odłogów nie została w nich uwzględniona. Tymczasem w toku akcji, przeprowadzanej jak gdyby na marginesie planu podstawowego zaorano dotychczas 45.155 ha i obsiano 25.552 odłogów.

By uzmysłowić sobie ogólne osiągnięcia ludności rolnej naszego województwa w zakresie likwidacji odłogów, niezależnie od tego, pod jaką nazwą akcja ta była przeprowadzona w terenie, trzeba mieć na względzie, że **już w granicach przekroczonego planu wojewódzkiego mieści się ok. 100.000 ha ziem ornych, nie uprawianych od r. 1944.**

Należy obiektywnie stwierdzić, że **ostatnia kampania na roli zbliża nas do stanu niemal całkowitej likwidacji odłogów na obszarze własności chłopskiej**, a są powiaty, którym już bardzo niewiele pozostało do zagospodarowania całego posiadanego obszaru ziem ornych. (l

Robotnicy rolni
przodują w zobowiązaniach
przedkongresowych

W podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych przodują na naszym terenie robotnicy i pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Niemal wszystkie majątki zobowiązały się do przedterminowego zasadzenia ziemniaków i likwidacji odłogów, deklarując poza tym wykonanie wielu innych prac.

M. in. robotnicy maj .Wólka w pow. nidzickim postanowili wyremontować świniarnię na 150 sztuk trzody chlewnej, naprawić sposobem gospodarczym maszyny, przygotowując je do akcji jesiennej oraz podorać ugory.

Młodzież z maj. Drzymałów w pow. pasłęckim zobowiązała się zelektryfikować całkowicie gospodarstwo państwowe.

Maj. Świerczewsk w pow. kętrzyńskim podjął się zlikwidować do 1 lipca wszystkie odłogi w ilości 100 ha.

Przed III Tygodniem Ligi Lotniczej

W lokalu dyrekcji Ligi Lotniczej w Olsztynie odbyło się zebranie, poświęcone przygotowaniom do uroczystego obchodu Trzeciego Tygodnia Ligi Lotniczej, który odbędzie się na terenie całego kraju w dniach od 28 maja do 6 czerwca.

Na zebraniu wyłoniono komitet honorowy i komitet wykonawczy, które zajmą się organizacją Tygodnia LL w naszym województwie.

Przewodnictwo komitetu honorowego i protektorat nad całością imprezy objęli wojewoda olsztyński gen. M. Moczar i przewodniczący Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr St. Piaskowski.

W skład komitetu honorowego weszli przedstawiciele organizacji społecznych, partii politycznych, instytucji i urzędów, oraz wojska i młodzieży.

Przewodnictwo komitetu wykonawczego powierzono prezesowi olsztyńskiego okręgu Ligi Lotniczej mgr. Gozdawa-Reuttowi. (czo)

Dzień Olsztyna

DLA INWALIDÓW

Kolegium Zarządu Miejskiego powzięło uchwałę, zezwalającą na bezpłatny przejazd wszelkimi środkami komunikacji miejskiej ociemniałym inwalidom wojennym, oraz ich zarejestrowanym przewodnikom. (t)

CZY NIE ZA WCZEŚNIE?

Mimo iż remont kąpieliska nad jeziorem Krzywym nie dobiega jeszcze końca, dzierżawca posadził już w kasie kasjerkę, która inkasuje opłaty za wstęp na przystaniowy piasek.

Czy aby nie za wcześnie? (t)

CYRK Nr 3

Do Olsztyna spodziewany jest przyjazd państwowego cyrku nr 3, który bawi obecnie w Gdańsku. Po pobycie w Olsztynie cyrk uda się do Białegostoku. (t)

Narada wytwórcza ceramików
odbyła się w Klebarku pod Olsztynem

W Klebarku pod Olsztynem odbyła się narada wytwórcza kierowników zakładów i rachmistrzów, oraz przodowników pracy z 15 czynnych zakładów ceramiki czerwonej.

Obrady otworzył dyr. Gąsowski, po czym z ramienia KW PZPR zabrał głos ob. Bieszczad, który naświetlił międzynarodową sytuację polityczną oraz zadania gospodarcze, stojące przed klasą robotniczą w Polsce.

Referat, omawiający plan produkcji na rok bieżący, wygłosił ob. Subotkowski, plan oszczędnościowy referował ob. Wiśniewski, o współzawodnictwie pracy mówił ob. Anaszewski.

W obszernej dyskusji kierownicy poszczególnych zakładów ceramicznych, oraz przodownicy pracy, analizowali zdolność produkcyjną własnych zakładów pod kątem widzenia zwiększenia produkcji.

Drugi dzień obrad poświęcony był sprawom administracyjnym, finansowym, oraz techniki i manipulacji księgowania. (an)

Odpowiedzi Redakcji

Anonim, Olsztyn. — Sprawę omawianą przez Pana(nią) poruszyliśmy już i niejednokrotnie jeszcze do niej powrócimy.

Z. Z., Lubawa. — Niestety, wierszy nie zamieszczamy.

J. Krzemieniecki, Mrąg. — W sprzedaży posiadanych przez Pana książek pośredniczyć nie możemy.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — „Zapora", godz. 20.00.

Kino „Mazur" — „Jasna droga", prod. radz., godz. 16.00, 18.00 i 20.00, dozw. od lat 14.

Kino „Polonia" — „Za wami pójdą inni" prod. polska, godz. 16,30 19.00 i 21.00, dozw. od lat 8.

Muzeum na Zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków, godz. 10 — 14

Apteka dyżurna: Fajertaga. Kolejowa 17

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Zagubione dni".

Kino „Mars" — Zapomniana wioska

Ponad 22 tysiące młodzieży
zrzesza ZMP w woj. olsztyńskim

Ostatnie plenum Zarządu Wojewódzkiego Zw. Młodzieży Polskiej w Olsztynie poświęcone było głównie rozpatrywaniu zagadnień organizacyjnych. Przybyły na plenum sekretarz generalny Zarządu Głównego ZMP, ob. Stasiak, wygłosił referat ideologiczny, w którym przeprowadził analizę sytuacji międzynarodowej i jej powiązania z ruchem młodzieżowym w Polsce.

Sprawozdanie z działalności organizacyjnej ZMP na terenie woj. olsztyńskiego złożyła przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego, ob. Staros.

W okresie od zjednoczenia do końca ub. roku szeregi ZMP wzrosły o 4 tysiące członków. Pierwsze 3 miesiące bieżącego roku przyniosły wzrost o dalsze 9 tysięcy, a obecnie liczba ZMP-owców w naszym województwie przekracza już 22 tysiące.

REORGANIZACJA I SZKOLENIE

Od ostatniego plenum przeprowadzono reorganizację prezydiów zarządów powiatowych, co w znacznym stopniu usprawniło działalność Związku w terenie.

Wszędzie odbywały się narady aktywu w sprawie akcji „H", zorganizowano 7 brygad produkcyjnych, wzmacniając i rozszerzając młodzieżowe współzawodnictwo pracy, w którym wzięło udział w drugim etapie 385 członków organizacji, w tym 104 ZMP-owców ze wsi.

Zarząd Wojewódzki zorganizował 38 kursów, na których przeszkolono 580 aktywistów, oraz pewną ilość wczasokursów dla młodzieży wiejskiej, z których wyszło 480 pełnowartościowych przewodniczących kół wiejskich.

Na odcinku szkolnym ZMP może zanotować poważne osiągnięcia. Młodzież szkół średnich intensywnie rozwija działalność organizacyjną, pomagając w pracy zarządom powiatowym. Ostatnio przeprowadzona akcja werbunku na wyższe uczelnie przyniosła dobre wyniki — 78 kandydatów.

ROZWÓJ SPORTU NA WSI

W najbliższym okresie Zarząd Wojewódzki pracować będzie nad dalszym upowszechnieniem sportu na wsi, oraz nad pogłębieniem współpracy z SP i ZHP.

Kwestia wypracowania nowych form pracy w terenie staje się o tyle zagadnieniem ważnym, że zauważono pewne niedociągnięcia w działalności zarządów gminnych ZMP, jak również w kontakcie z kołami terenowymi. Mówiono też o konieczności prawidłowego rozplanowania pracy, co z uwagi na szeroki udział organizacji w różnych pracach społecznych jest rzeczą niezbędną.

REZOLUCJA

Następnie wywiązała się dyskusja, po zakończeniu której zebrani uchwalili rezolucję stwierdzającą, iż drogą włączenia mas młodzieżowych w realizację zadań gospodarczych, rozwoju współzawodnictwa pracy oraz wzmożoną pracą ideowo-wychowawczą ZMP walczyć będzie o pokój.

Zwalczanie bezojczyźnianych idei kosmopolityzmu i demaskowanie rozsadników tej idei w kołach reakcyjnej części kleru wzmocni oblicze ideologiczne młodzieży, która stać będzie twardo przy socjalizmie.

Rezolucję kończą pozdrowienia, skierowane pod adresem młodzieży Związku Radzieckiego i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. (jur)

W obliczu zbliżającego się Kongresu ZZ
pracownicy Urzędu Wojewódzkiego podejmują zobowiązania

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie odbyło się zebranie wszystkich pracowników Urzędu Wojewódzkiego, poświęcone aktualnym zagadnieniom związkowym.

Po wysłuchaniu referatów na temat zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych, oraz na temat systemu oszczędzania wywiązała się żywa dyskusja, która wykazała pełne zrozumienie zebranych dla poruszanych zagadnień.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, aby akcja oszczędnościowa w Urzędzie Wojewódzkim osiągnęła jak najlepsze wyniki.

Rezolucja wysuwa też szereg konkretnych zadań, jak np. wzmożenie wydajności pracy, skrupulatne wykonywanie obowiązków służbowych i przestrzeganie dyscypliny pracy, bezwzględne tępienie marnotrawstwa materiałów i czasu, współzawodnictwo w terminowym i dokładnym woknywaniu swych czynności służbowych. (ada)

Czekamy na dalsze wypowiedzi

Zamieszczając w numerze 134 wiadomość o reformie sprzedaży biletów ulgowych do kin i teatru, przysługujących członkom związków zawodowych, zwróciliśmy się do czytelników z prośbą o wypowiedzenie się w tej interesującej wszystkich sprawie.

Do redakcji naszej wpłynęły już pierwsze listy. Po zebraniu większej ich ilości będziemy mogli na podstawie poszczególnych wypowiedzi ocenić tę „reformę" i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Listy należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Życia Olsztyńskiego", Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 z dopiskiem „Sprawa biletów ulgowych".

Skuratowicz zwycięzcą wyścigu »Spójni«

Wczoraj odbył się w Olsztynie wyścig kolarski na trasie Olsztyn — Olsztynek — Olsztyn (56 km), zorganizowany przez ZS Spójnię. Udział w wyścigu wzięło 27 zawodników, reprezentujących Spójnię, Związkowca, Ogniwo, Lechię, Gwardię i Kolejarza. W wyścigu startowała również liczna grupa niezrzeszonych.

Po starcie honorowym na Stadionie Leśnym zawodnicy przejechali przez miasto na Al. Warszawską, gdzie nastąpił start ostry.

Wyniki wyścigu są następujące:

Pierwsze miejsce w kat. rowerów wyścigowych zdobył Skuratowicz (Spójnia) — w czasie 1:36:23,2, na drugim miejscu uplasowała się Handlówka (Spójnia) — 1:37:15,2. W dalszej kolejności przybyli Folmer (niezrzeszony), Zawistowski (Sp.) i Masłowski, którego miejsce zajął jednak Meisner (Lechia). Masłowski został zdyskwalifikowany za korzystanie z pomocy motocyklisty.

W kategorii turystycznej wygrał Stankiewicz (Spójnia) — 1:50:28,8; drugi przybył Modzelewski (Kolejarz) — 1:54,18. Następnie wpadli na metę: Kraszewski (Spójnia), Sternik (niezrzeszony) i Bronowiecki (Lechia).

Jarosz, najstarszy uczestnik zawodów (38 lat), zajął siódme miejsce.

Reportaż z trasy wyścigu zamieścimy oddzielnie. (b)

Dotychczasowy przebieg kampanii przedkongresowej
w świetle dyskusji aktywu związkowego

W Olsztynie odbyła się konferencja aktywu związkowego poświęcona omówieniu spraw, związanych ze zbliżającym się Kongresem Związków Zawodowych.

Przebieg dotychczasowej kampanii przedkongresowej w woj. olsztyńskim omówił I sekretarz OKZZ ob. Spychała, wskazując zebranym błędy, które należy usunąć i naprawić.

Błędem dotychczasowej kampanii przedkongresowej, której wyniki są mimo to niewątpliwie pozytywne, było niedostateczne zwrócenie uwagi na doniosłość współzawodnictwa pracy, nie jako pojedyńczego zrywu, lecz idei, przyświecającej klasie robotniczej w przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego i przygotowaniu się do wykonania planu 6-letniego.

Mówiąc o podjętych przez olsztyński świat pracy zobowiązaniach ob. Spychała stwierdził, że niektóre z nich wykazują pewne niewłaściwości. Do tych nielicznych co prawda niewłaściwie pojętych zobowiązań należy na przykład przedłużanie w ramach Czynu dnia pracy o parę godzin.

Takie źle pojęte zobowiązanie wypacza zasadniczą ideę Czynu, jest niezgodne z jego charakterem i w konsekwencji nie może być brane w rachubę.

Poważnym brakiem dotychczasowej kampanii przedkongresowej była także słaba bezpośrednia łączność z masami związkowców. Na zebraniach ograniczano się do wygłaszania referatów, nie pozostawiając miejsca na wypowiedzi robotników, którzy mogliby wysunąć pod adresem Kongresu wiele cennych postulatów.

W masówkach nie brali też udziału delegaci na Kongres. Nie zainteresowali się oni w dostatecznym stopniu życzeniami robotników zakładu, który reprezentują. Delegaci oprócz tego muszą wejrzeć w stosunki gospodarcze zakładu, zwrócić uwagę na dyscyplinę pracy i jej warunki sanitarno-porządkowe.

Błędy te są do naprawienia i w okresie dzielącym świat pracy od Kongresu muszą być naprawione.

Następnie II sekretarz OKZZ ob. Kamiński omówił wyniki Czynu Przedkongresowego i stronę techniczną kampanii, czemu poświęcimy oddzielne omówienie w dniu jutrzejszym. (gem)

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — Między Tolkmickiem i Elblągiem uruchomiono stałą komunikację autobusową. Przez właściwe powiązanie z linią Elbląg — Gdańsk mieszkańcy Tolkmicka i wybrzeża elbląskiego uzyskują udogodnioną komunikację z Gdańskiem. Trasa autobusów będzie przedłużona do Braniewa i Fromborka. Na trasie kursują trzy autobusy PKS. (mx)

OSTRÓDA. — W związku z nadchodzącym Tygodniem TBS Spółdzielnia Powszechna „Pionierów" dla zapoczątkowania łańcucha ofiar zadeklarowała 10.000 zł, wzywając równocześnie PZGS. (mr)

OTRÓDA. — Zarząd Okręgowego związku cechów postanowił wziąć pod stałą opiekę ośrodek maszynowy w Pietrzwałdzie. Ekipa złożona z fachowców dojeżdżać będzie 2 razy w miesiącu i na miejscu dokonywać potrzebnych napraw maszyn. Obecnie uchwalono bezpłatnie wyremontować 1 kosiarkę i 1 pług traktorowy. Wartość tych prac wyniesie około 40 tys. zł. (mr)

OLSZTYNEK Autobus PKS, kursujący z Olsztyna do Ostródy przez Olsztynek, od 15 bm. jedzie — zamiast bezpośrednio do Ostródy — przez Pawłowo, Stębark i Frygnowo, „dzięki" czemu mieszkańcy Olsztynka, pragnąc dostać się do Ostródy, odbywają drogę prawie dwa razy dłuższą i przez to prawie dwa razy więcej muszą płacić, niż przedtem.

MRĄGOWO. — Gromada Wojnowo otrzymała w darze od zarządu woj. ZSCh biblioteczkę. Przekazanie biblioteczki mieszkańcom gromady odbyło się w czasie powiatowego zlotu świetlicowego.

Dwaj traktorzyści—przodownicy pracy
przedstawieni do nagrody

Dwa ośrodki maszynowe przy spółdzielniach gminnych SCh w Marcinkowie i Pieczkach w pow. mrągowskim przedstawiły do nagrody traktorzystów ob. **M. Turka** i ob. **E. Guskowskiego** za wspaniałe wyniki wydajności pracy na roli.

Pierwszy z nich, pracując na traktorze typu „Zator 25" zaorał w czasie swojej zmiany na falistym terenie 5-letniego ugoru 5.82 ha, drugi wykonał 5 ha głębokiej orki na paroletnim ugorze.

Obaj mieli pługi dostosowane do trakcji konnej.

Wyniki pracy obydwóch traktorzystów stwierdziła na miejscu specjalna komisja, reprezentująca lokalne czynniki społeczne i polityczne. (l)

Już w tym tygodniu otrzymamy karetki PCK

Na uroczystość przekazania 100 karetek pogotowia ratunkowego poszczególnym oddziałom PCK, m. in. 10 olsztyńskiemu oddziałowi PCK, która odbędzie się w Warszawie dn. 24 b.m., wyjedzie z Olsztyna specjalna delegacja, w skład której wejdą przedstawiciele OWRN, ob. wojewody, PZPR, Ubezpieczalni Społecznej, oraz jedna z przodownic zdrowia z Giżycka.

Do Olsztyna karetki nadejdą dn. 25 b.m. (l)

Meczów nie było

Ostatnie mecze o mistrzostwo klasy A nie doszły do skutku. Sokół, Szturm i Pocisk oddały punkty walkowerem.

Uroczysta premiera

W ub. sobotę Teatr im. St. Jaracza zorganizował prasową prapremierę komedii J. Dybowskiego „Zapora", na którą przybyło grono dziennikarzy - sprawozdawców teatralnych z Warszawy.

Ponadto na spektaklu była obecna większa grupa chłopów pow. olsztyńskiego. Wycieczkę tę zorganizował Zarząd Powiatowy SL. (z)

Dziecko wznieciło pożar

(Od naszego korespondenta)

W majątku PGR w Helenowie gm. Szyldak, wybuchł pożar, który strawił stodołę.

Dzięki natychmiastowemu przybyciu pogotowia pożarowego z Ostródy pożar zdołano zlokalizować. Na miejsce pożaru przybyły także 4 straże pożarne z okolicznych wiosek. Pożar wznieciło kilkuletnie dziecko.

»Gody Wiosenne«
Wielkie widowisko regionalne

W dniach 25 i 26 czerwca odbędą się w Olsztynie tradycyjne „Gody Wiosenne", które w tym roku organizuje Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik" łącznie z Kuratorium OS Olsztyńskiego.

„Gody Wiosenne", mające już trzyletnią tradycję na naszym terenie, początkowo były próbą ożywienia dwóch ginących obchodów „Marzany" i „Gaika", nadania im nowych rumieńców życia przez połączenie w jedno wielkie widowisko regionalne.

Marzana, starosłowiańska bogini śmierci, była symbolem biedy, nędzy, głodu, zimna i wszystkich nieszczęść, jakie trapiły w okresie zimy człowieka pierwotnego.

Toteż z wiosną ze wsi i miast wynoszono Marzanę, jako słomianą lalkę, czyli kukłę, ubraną, w regionalny strój ludowy i wśród śmiechu i zabawy topiono ją, rozszarpywano, lub palono.

W „Godach Wiosennych", obok klasycznej kukły Marzany, występuje jeszcze szereg innych symboli pochodnych, właściwych danemu regionowi, a więc dla ziemi warmińsko-mazurskiej Smętek i t. zw. Kłobuki. Smętek — to wysłannik Lucypera, który według legend ludowych jest sprawcą wszelkiego zła i nieszczęścia jakie w okresie historycznym spadły na tę ziemię, Kłobuki zaś — to służki z dworu Smętkowego.

Z **Gaikiem** natomiast, symbolem wiosny i wszelkiego spodziewanego dobra, chodziły dziewczęta od domu do domu i, śpiewając aktualne piosenki, zbierały datki, najczęściej w postaci jajek (pisanek). Dlatego gaik (małe zielone drzewko, ustrojone barwnymi wstążkami), symbolizując nowe, odradzające się życie przyrody i człowieka i jego wiarę w lepsze jutro, jest w Godach Wiosennych jakby sztandarem niezniszczonych ideałów i drogowskazem całorocznej pracy zespołów.

Wszystkie zespoły, deklarując swój udział w „Godach" winny mieć własnego „Smętka", a więc kukłę symbolizującą „zło", prześladujące dany zespół w ciągu ostatniego roku, oraz własny „Gaik". Te rekwizyty „godowe" zależą całkowicie od pomysłowości, dowcipu i inwencji artystycznej zespołu, biorącego udział w „Godach".

Podczas gdy w roku 1946 „Gody Wiosenne" odbyły się według specjalnie na ten cel napisanego scenariusza, to „Gody" w roku 1947 i 1948 były całkowitą improwizacją, mieszczącą się jednak w ramach naczelnego hasła ustalanego co roku.

Ideą przewodnią tegorocznych „Godów Wiosennych" jest udział narodu polskiego w walce o pokój. Położenie więc głównego akcentu na sprawę pokoju pozwoli nie tylko uczestniczącym w konkursie zespołom, ale i całemu społeczeństwu Warmii i Mazur na zamanifestowanie nierozerwalnej łączności z całym narodem w walce o pokój.

Program tegorocznych „Godów Wiosennych" przewiduje:

Dnia 25 czerwca:

Pokazy gimnastyczne i taneczne na stadionie sportowym w wykonaniu wyróżnionych zespołów szkolnych.

Inaugurację „Godów Wiosennych" na dziedzińcu zamkowym.

Pochód z Marzaną i Smętkiem na plac gen. Świerczewskiego.

Spalenie biblii narodowo-socjalistycznej „Mein Kampf", symbolu niemieckiego faszyzmu.

„Książka w walce o pokój" — przemówienie jednego z wybitniejszych literatów polskich.

Dnia 26 czerwca:

Festiwal chóralno-muzyczno-taneczny.

Zbiórka na placu gen. Świerczewskiego w godzinach popołudniowych.

Pochód ze Smętkami, Kłobukami, Gaikami, itp. wśród tańca i śpiewu po ulicach miasta.

Defilada kukieł na stadionie i „sąd nad Smętkami".

„Polska w walce o pokój" (przemówienie przedstawicieli literatury).

Gaikowa manifestacja zespołowa.

Tańce i jarmark książek z udziałem autorów, oraz zabawa ludowa pod gołym niebem.

Barwny pochód godowy kukieł, gaików i ludzi, idący ulicami miasta wśród śpiewu, muzyki i tańca, nie jest żadnym naśladowaniem wzorów zagranicznych, ale opiera się całkowicie o wzory i pierwiastki rodzimej twórczości i kultury.

Najbardziej pomysłowym grupom pochodowym, wykonawcom najoryginalniejszych kukieł i najlepszych punktów programu sąd konkursowy przyzna pamiątkowe dyplomy i wiele cennych nagród książkowych i innych.

Zgłoszenia udziału w „Godach Wiosennych" winny być kierowane do Inspektoratu Kulturalno - Oświatowego „Czytelnika" w Olsztynie, ul. Kościuszki 41, telefon 288-60, **do dnia 25 maja 1949 r.**

Zespoły, biorące udział w konkursie, powinny do zgłoszenia dołączyć projekt programu, jaki zamierzają wykonać w pochodzie względnie w czasie widowiska. Pod tym samym adresem należy kierować również wszelkie zapytania, oraz zgłaszać zespoły, które bez specjalnego programu chcą brać udział w pochodzie i defiladzie na stadionie z własną „Marzaną" wzgl. „Smętkiem", oraz wycieczki, które zechcą wziąć udział w „Godach Wiosennych" tylko w charakterze widzów.

Dr. Inż. Wł. Gębik

Z SALI SĄDOWEJ
3 lata więzienia
za nadużycia w drukarni

Sąd Okręgowy w Olsztynie rozpatrzył sprawę nadużyć **Feliksa Lubiszewskiego**, b. dyrektora Państwowych Olsztyńskich Zakładów Graficznych, skazując go na 3 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 2 lat. (ko)

Ogłoszenia DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Polska Agencja Drzewna „Paged" zaangażuje samodzielnego buchaltera-bilansistę. Zgłaszać się mogą tylko poważni reflektanci. Olsztyn, ul. Bałtycka 1, bud. 4. 499-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zagubiono tymczasowy dowód osobisty, legitymację Związku Zawod., list mistrzowski. Chrzanowski Franciszek, maj. Dykwo, pow. Ostróda. 27465-0

B-77624